SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 15 listopada 1951 r. Nr 272 (480) B Cena 15 gr

14. X. - 14. XI.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Prezydent RP odznaczył przodujących chłopów woj. opolskiego

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Opolu postanowieniem z dnia 13 listopada 1951 r. odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących woj. opolskiego:

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Paluch Kazimierz — sołtys gr. Radomierowice, gm. Dąbrowka Dolna pow. Opole

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Bochenek Jan — gm. Polska Cerkiew pow. Koźle. **Bury** Jakub — sołtys gr. Gosław gm. Łowkowice, pow. Kluczbork. **Daniel** Józef — przew. spółdzielni produkcyjnej w Starym Lesie, pow. Nysa. **Grabowski** Władysław — przew. spółdzielni produkcyjnej w Wilamowej, gm. Trzeboszowice, pow. Nysa. **Hajdo** Jan — sołtys gr. Miedniki, gm. Siestrzechowice, pow. Nysa. **Jahn** Franciszek — gm. Ligota Mała, gm. Polska Cerkiew pow. Koźle. **Kościelny** Antoni — sołtys gr. Sternalice pow. Olesno. **Koza** Edward — gr. Jastrzębie, gm. Krowiarki, pow. Racibórz. **Krawiec** Józef — sołtys gr. Bałcarowice, gm. Błotnica, pow. Strzelce Opolskie. **Kula** Anton — gr. gm. Łasowice Wielkie, pow. Olesno. **Marszałek** Stanisław — sołtys gr. Grębaszów, gm. Strzelce, pow. Namysłów. **Mazur** Antoni — sołtys gr. Nowa Wieś gm. Gostomia pow. Prudnik. **Pierzoła** Marian — sołtys gr. Izbicko gm. Izbicko pow. Strzelce Opolskie. **Piskorz** Alojzy — gr. Turkowa gm. Branice pow. Głubczyce. **Powlus** Franciszek — gr. Młodnik, gm. Dąbrówka Dolna, pow. Opole. **Ryczek** Stanisław — gr. Bukow, gm. Kałków pow. Nysa. **Sarzysko** Alojzy — sołtys gr. Zakrzów, gm. Cisek, pow. Koźle. **Towara** Barbara — gr. Lubnów, gm. Dabrówka Dolna, pow. Opole. **Uliczka** Franciszka — gr. Jabłonka, gm. Pilszcz, pow. Głubczyce. **Wagner** Jan — gr. Steblów, gm. Cisek pow. Koźle. **Węgrzyn** Piotr — gr. Chomiąża, gm. Mokre, pow. Głubczyce. **Wierna** Józefa — gr. i gm. Gościęcin, pow. Koźle. **Wronka** Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Goraszowicach, gm. Otmuchów-Wieś, pow. Grodków.

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Cappek Franciszek — gr. Radoszowy, gm. Pawłowiczk pow. Koźle. **Gargała** Józef — gr. Burzyco, gm. Łostów, pow. Brzeg. **Grela** Jan — przewodniczący spółdz. produkcyjnej w Suchej Kamienicy, gm. Nowy Las, pow. Nysa. **Grochowski** Marian — sołtys gr. Siedliska, gm. Dąbrowa, pow. Niemodlin. **Jacheć** Piotr — sołtys gr. Jasienie, gm. Lasowice Małe, pow. Olesno. **Kisteia** Jan — gr. Poczołków, gm. Zębowice, pow. Olesno. **Kita** Józef — gr. Pociekarb, gm. Większyce, pow. Koźle. **Komurek** Antoni — gr. Krasna Góra, gm. Grabin pow. Niemodlin. **Kwiecień** Jan — sołtys gr. Jamka Nowa, gm. Dąbrowa, pow. Niemodlin. **Magosz** Jan — gr. i gm. Śmicz pow. Prudnik. **Malczyk** Franciszek — gr. Starowice gm. Maciejowice, pow. Grodków. **Michalsk** Józef — gr. Drogoszów gm. Jasienica Dolna, pow. Nysa. **Okrzyński** Michał — gr. Jaczowice, gm. Grabin, pow. Niemodlin. **Piecha** Elżbieta — gm. Gogolin, pow. Strzelce Opolskie. **Pilak** Kazimiera — gr. Żaba, gm. Smarchowice, pow. Namysłów. **Segiet** Wiktor — gr. Fołkowice, gm. Pokój pow. Opole. **Święty** Teresa — gr. Turkowa, gm. Branice, pow. Głubczyce. **Toronczyk** Mikołaj — gr. Kadłub, gm. Rozmierka, pow. Strzelce Opolskie. **Węgrzyn** Marcin — gr. Radynia, gm. Mokre, pow. Głubczyce. **Żegoła** Wincenty — sołtys gr. Sieleć gm. Gogolin, pow. Strzelce Opolskie.

Przodujący ludzie wsi



Wielu chłopów woj. krakowskiego za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego zostało odznaczonych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżami Zasługi.
Oto jeden z nich: Laskowski Karol z gromady Sromowce Niżne, gmina Czorsztyn, pow. Nowy Targ, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
CAF — fot. JAROCHOWSKI

„Rozumiemy i nade wszystko cenimy ścisły sojusz z Wami – robotnikami"

– piszą chłopi gromady Barnimia do załogi Nowej Huty

146 powiatów osiągnęło 65 proc. rocznego planu skupu zboża

W dniu 12 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: katowickiego, łódzkiego, krakowskiego, rzeszowskiego i olsztyńskiego. Najsłabiej skup zboża przebiegał w województwach białostockim i gdańskim.

Granicę 65 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża osiągnęli chłopi dalszych 13 powiatów. Są to powiaty: Łódź — 65,2 proc., Radomsko — 65,7 proc., Sieradz — 65,0 proc. i Skierniewice — 65,8 proc., w woj. łódzkim, Dzierżoniów — 65,8 proc., Lublin — 65,1 proc. i Lwówek — 65,1 proc., w woj. wrocławskim, Dębica — 65,6 proc., Przemyśl — 66,2 proc. i Przeworsk — 65,1 proc., w woj. rzeszowskim, Giżycko — 65,1 proc., w woj. olsztyńskim, Biłgoraj — 66,6 proc., w woj. lubelskim oraz Racibórz — 65,0 proc., w woj. opolskim.

Łącznie z wymienionymi powiatami ogólna liczba powiatów, które osiągnęły granicę 65 proc. wykonania planu rocznego wynosi dotychczas 146.

Chłopi gminy Barnimia w czasie zebrania, na którym jednogłośnie postanowili do połowy listopada całkowicie dostarczyć wyznaczone ilości zboża, spłacić zaległości podatkowe oraz wpłacić drugą połowę Pożyczki Narodowej, wysłali list do budowniczych Nowej Huty.

W swym liście chłopi z Barnimia zawiadamiają robotników Nowej Huty, iż dobrze znają nazwiska bohaterów pracy z ich placu budowy, cieszą się każdym osiągnięciem robotników i donoszą z radością, że w ich gminie również są przodownicy pracy.

— „I u nas padają rekordy — piszą chłopi — tak na przykład Grygorewicz z Barnimia wykonał w 180 proc. roczny plan sprzedaży zboża i wywiązał się ze wszystkich innych świadczeń na rzecz Państwa. Antkiewicz ze Studnicy, Jaworski z Konotopa i wielu innych wykonali prawie w 200 proc. swoje zobowiązania wobec Państwa. Są także przodujące gromady. Np. gromada Konotop wpłaciła całkowicie podatek gruntowy i SFOR, 93 proc. Narodowej Pożyczki i kończy dostawy zboża i ziemniaków".

W dalszym ciągu listu czytamy: „Wrogowie ludu starają się namawiać nas, chłopów, abyśmy nie wykonywali swoich obowiązków wobec Państwa, to znaczy, abyśmy nie żywili naszych braci-robotników. Na te kułackie sztuczki nasza odpowiedź jest prosta. Wykonamy wszystkie zobowiązania do połowy tego miesiąca. Niech wiedzą wrogowie, że my chłopi nie damy się kułacko-spekulanckiej plotce, że rozumiemy i nade wszystko cenimy ścisły sojusz z Wami — robotnikami, budującymi silną Polskę, jej wspaniały przemysł i kulturę.

Zapewniamy Was — piszą w zakończeniu listu chłopi — że zobowiązanie swoje wykonamy całkowicie, że nie ustąpimy ani na krok od obranej drogi — budowy socjalizmu w Polsce, poprzez zacieśnienie i wzmacnianie chłopsko-robotniczego sojuszu dla dobra Polski, dla pokoju".

POSTAWA PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW ZMUSZA BOGACZY DO RESPEKTOWANIA ZARZĄDZEŃ PAŃSTWOWYCH

Gromada **Wiśniowa** w pow. **Świdnica**, woj. **Wrocław** przoduje w wykonaniu zobowiązań wobec państwa. Gromada ta wykonała plan skupu zboża w 118,5 proc., podatek gruntowy spłaciła w 89 proc., SFOR w 100 proc., Pożyczkę Narodową w 75 proc.

W gromadzie tej wielu chłopów wywiązało się już całkowicie z obowiązków.

Józef **Baran** gospodarujący na 8 ha sprzedał państwu 3617 kg zboża przekraczając ilość zaplanowaną dla swojego gospodarstwa o 717 kg. Spłacił całkowicie należności finansowe. Dostawił również 1170 kg ziemniaków.

Za gromadą **Wiśniowa** na czoło wybijają się inne gromady jak **Bagieniec** w gm. **Jaworzyna Śląska**, gdzie przoduje sołtys — **Czesław Tomaszewski**, który sprzedał państwu w planowym skupie 1268 kg zboża i 1700 kg zamiast wyznaczonych 1620 kg ziemniaków.

W wyniku dobrej pracy aktywu gromadzkiego cała wieś z wyjątkiem **Mieczysława Wójtowicza** wywiązała się z planowego skupu zboża z poważną nadwyżką. Wójtowicz nie odstawił dotąd w planowym skupie ani kilograma z wyznaczonych mu 1337 kg zboża. Wójtowicz znany jest jako zły gospodarz.

Od wykonania zobowiązań wobec państwa usiłują uchylać się bogacze wiejscy, których opinia pracującej wsi zmusza jednak do respektowania obowiązującego prawa.

Józef Jejsak z Zelowa pow. łaskiego, woj. łódzkie gospodarujący na 16 ha żyznej ziemi ornej do niedawna jeszcze zalegał z odstawą 25 kwintali zboża i 30 kwintali ziemniaków. Kiedy nie poskutkowały upomnienia, mieszkańcy gromady złożyli do Gminnej Rady Narodowej skargę na bogacza, domagając się ukarania go grzywną. Dowiedziawszy się o tym **Jejsak** tego samego dnia jeszcze sprzedał na punkcie skupu całą wyznaczoną ilość **ziemiopłodów**.

ZA PRZYKŁADEM AKTYWISTÓW IDZIE CAŁA WIEŚ

Aktywiści z Gromady **Czerniawka**, gmina **Laszki**, powiat **Jarosław** dobrze pojmują swoje obowiązki. Nie tylko agitują swoich sąsiadów, za szybkim wywiązywaniem się z obowiązków wobec państwa, ale przede wszystkim własnym przykładem wskazują gromadzie słuszną drogę.

Sołtys tej gromady, jak również sekretarz organizacji partyjnej i inni aktywiści wiejscy jeszcze w sierpniu zrealizowali plan skupu zboża w 300 proc. Dobry przykład podziałał — w ślad za nimi wszyscy chłopi sprzedali zboże państwu, przekraczając ogólny plan o 5 proc., jak również spłacili wszystkie należności za podatek gruntowy i Pożyczkę Narodową.

Podobną postawą wyróżnili się aktywiści w gromadzie **Toślinka, gm. Szropy** — tacy jak Marian **Urbanowski**, Józef **Grunwald** i inni, którzy pierwsi z nadwyżką wykonali swoje plany.

Nie wszyscy jednak aktywiści zdają sobie sprawę z tego, że podstawowym warunkiem ich dobrej pracy jest osobisty przykład w wywiązywaniu się ze swoich obowiązków. Tymczasem np. przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ob. **Brzeziński** z gminy **Lisewo**, powiat **Sierpc** ociąga się w wykonywaniu swych obowiązków.

Sądzić należy, że niewłaściwe postępowanie przewodniczącego G.R.N. **w Lisewie** zainteresuje Powiatową Radę Narodową w **Sierpcu**.

Młodzież Śląska przygotowuje się do Krajowej Narady Aktywu Szkolnego

W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Warszawie **Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP**, która podsumuje osiągnięcia i braki w pracy organizacji ZMP-owskiej na odcinku szkolnym i wskaże metody polepszenia stylu dalszej pracy.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Katowicach postanowił dla przeanalizowania pracy Zarządów Szkolnych zwołać Wojewódzką Naradę Aktywu Szkolnego.

Na naradzie tej wielu aktywistów zabierało głos w dyskusji, wskazując na osiągnięcie lepszych wyników w nauce dzięki dobrym formom pracy. Wykazywano również braki i niedociągnięcia w pracy Zarządów Szkolnych oraz błędy popełniane w pracy organizacyjnej i ich przyczyny.

W Zarządach Powiatowych i Miejskich ZMP odbyły się również odprawy poświęcone przeniesieniu w teren wytycznych Wojewódzkiej Narady oraz wyciągnięciu z nich wniosków koniecznych do dalszej pracy.

Obecnie poszczególne Zarządy Szkolne analizują pracę w swoich szkołach.

Dyskusje na naradach ujawniały błędy popełniane w pracy organizacyjnej, tak np. na naradzie w **Zarządzie Miejskim ZMP w Nowym Bytomiu, przewodniczący Zarządu Szkolnego Szkoły Przemysłowej** mówił, że w ich szkole, w celu podniesienia wyników w nauce stosowana jest **forma odizolowania uczniów mających stopnie niedostateczne i bumelantów od pozostałych uczniów w oznaczonych ławkach „dla bumelantów".**

Forma ta przez dyrekcję szkoły, jak i przez Zarząd Szkolny ZMP uważana była za słuszną. Inną formą zwalczania bumelanctwa w tej samej szkole jest podawanie przez członka Zarządu klasowego profesorom nazwisk uczniów spóźniających się do szkoły z niewiadomych dla Zarządu Szkolnego i dyrekcji przyczyn. Profesor pyta następnie tych uczniów ze swojego przedmiotu. I ta forma była przez Zarząd Szkolny i dyrekcję zaakceptowana i przyjęta. Na naradzie oczywiście stwierdzono, że obydwie te formy były złe i wychowawczo szkodliwe.

Narady robocze przeprowadzone na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim spełniły w większości swoje zadania. Wykazały one, że młodzież naszego województwa będzie przygotowana do Krajowej Narady Aktywu Szkolnego i swym doświadczeniem przyczyni się do polepszenia stylu pracy innych Zarządów Szkolnych.

kor. STANISŁAW HAŁUSIAK

Czołowi górnicy kopalni „Sośnica" Bożek, Chanas i Ciuk pracują już w 5 roku Planu 6-letniego

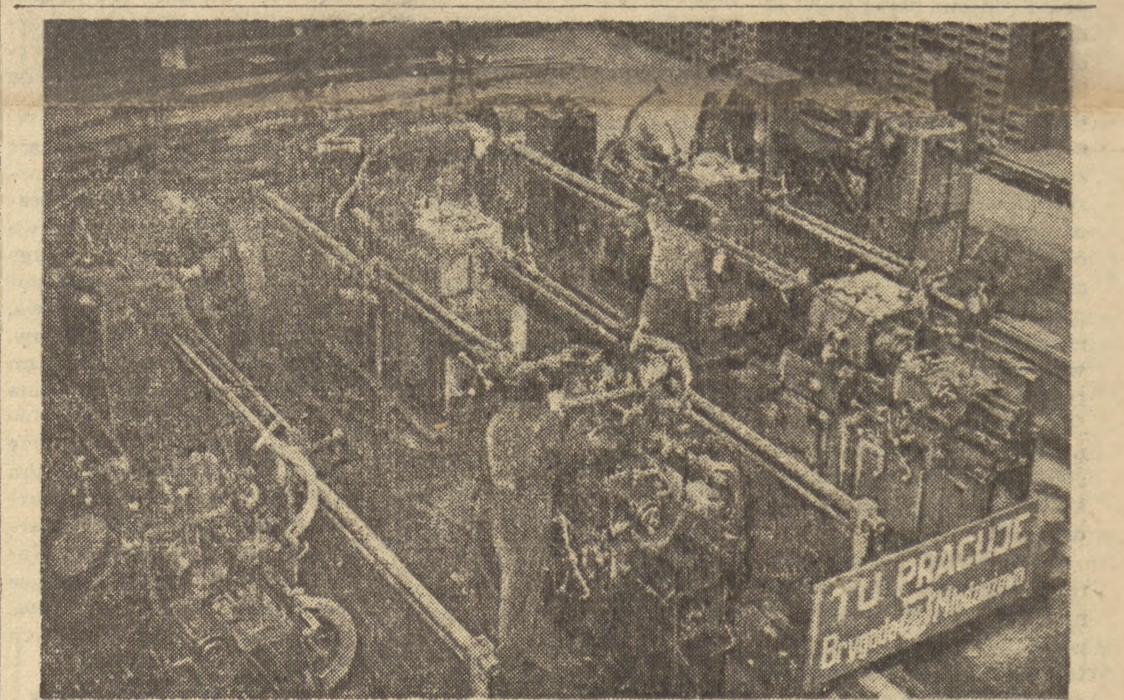
Wzmaga się ofiarność śląskich górników, realizujących wielkie zadania Planu 6-letniego. Czołowy górnik Polski Ludowej — Wiktor Markiewka, kończy już realizację zadań 3-go roku Planu 6-letniego. Markiewka osiąga ostatnio 417 procent normy.

W dniu 10 listopada br. zadania wydobywcze 4-go roku Planu 6-letniego wykonali zwycięsko górnicy 6-osobowej brygady chodnikowej Franciszka **Klai** z kopalni „**Sośnica**", osiągając średnio 230 procent normy. Ten doświadczony rębacz nie poprzestaje na osiągnięciach produkcyjnych. Prowadzi on jednocześnie szkolenie zawodowe młodych kadr.

W kopalni tej zadania 5-go roku Planu 6-letniego wykonują również czołowi chodnikowcy Bożek, Chanas i Ciuk.

O wykonaniu zadań wydobywczych 4 lat Planu 6-letniego donoszą górnicy kopalni „**Zabrze - Wschód**". W ostatnich dniach października do realizacji 5-go roku Planu przystąpili górnicy 3 osobowego zespołu **Wilhelma Blagi**.

W kopalni „**Łagiewniki**" zadania 3-go roku Planu zrealizowali już rębacze chodnikowi: Jerzy **Kalus**, Edward **Wrocławski** i Franciszek **Brzozka**. Przodujący chodnikowiec — Jan **Skorka**, wykonał w pierwszych dniach listopada br. zadania 4-go roku Planu 6-letniego. Do realizacji 5-go roku Planu 6-letniego przystąpił również chodnikowiec — Karol **Gryzik**, osiągający ostatnio średnio 280 procent normy.



Załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Niskiego Napięcia już w połowie października wykonała drugi rok Planu 6-letniego.
Na zdjęciu: Kobieca brygada ZMP-owska pracująca na tokarkach, osiąga zespołowo 134 proc. normy.
CAF — fot. Tymiński

Najpilniejsze zadanie rolnictwa

Terminowy przebieg orki zimowej

Najpilniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed rolnictwem, jest całkowite wykonanie orek zimowych.

Zaoranie wszystkich pól, przeznaczonych pod zasiew zbóż jarych, pod okopowe i niektóre pastewne, jak również pól, których z powodu złych warunków atmosferycznych nie zdołano obsiać oziminami, jest warunkiem sprawnego przeprowadzenia kampanii wiosennej i stanowi podstawowy zabieg agrotechniczny, gwarantujący należyte przygotowanie gleby pod zasiewy wiosenne. Szczególnie w tym roku, gdy wskutek spóźnionych siewów orki zimowe rozpoczęto później niż zwykle, całkowite ich wykonanie i przyoranie jak największych ilości obornika stało się zadaniem szczególnie ważnym.

Ponieważ w naszym kraju orki zimowe można normalnie przeprowadzać do połowy grudnia, a dotychczas wykonano je dopiero w pewnej części, na zaoranie pozostałych obszarów pod jare i okopowe pozostał okres zaledwie jednego miesiąca. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do chłopów, członków spółdzielni, traktorzystów i robotników rolnych z apelem o wzmożenie prac przy głębokich orkach zimowych, aby do mrozów zaorać wszystkie pola, przeznaczone pod zboża jare i okopowe.

Za sabotowanie skupu zboża i ziemniaków kułacy skazani na kary więzienia

Sąd Wojewódzki w **Bydgoszczy** na sesji wyjazdowej w **Inowrocławiu** rozpatrywał ostatnio sprawę kułaków Marty i Stanisława **Roliradów** z **Glinna Wielkiego** w pow. inowrocławskim.

Stanisław Rolirad, który jest dzierżawcą 30 ha gospodarstwa zalega z dostawą znacznych ilości zboża i ziemniaków. Zarówno on jak i jego żona namawiali chłopów, aby nie wykonywali obowiązków wobec Państwa, oboje też szerzyli wrogą, antyludową propagandę. Marta **Rolirad**, która prowadzi sklep prywatny była już dwukrotnie karana za łańcuszkowy handel różnego rodzaju towarami, a jej mąż wysoką grzywną za gromadzenie waluty zagranicznej.

Sąd skazał: Martę **Rolirad** na 3 lata więzienia, zaś jej męża Stanisława na 2 lata.

Na 3 lata więzienia skazany został Bonifacy **Chruściński**, syn kułaka z gromady **Lubiewa** w pow. tucholskim. Kiedy do zagrody jego ojca przybyła komisja GRN w celu zabezpieczenia inwentarza z tytułu poważnych zaległości finansowych, Bonifacy **Chruściński** ubliżał i groził pobiciem członków tej komisji. Jednocześnie ten syn kułaka namawiał chłopów do sabotowania planowego skupu ziemiopłodów. Rodzina **Chruścińskich** uchyla się od sprzedaży Państwu zboża.

Z prac nad projektem Konstytucji Polski Ludowej

Powołana przez Komisję Konstytucyjną Podkomisja Redakcyjna i Zagadnień Ogólnych prowadziła prace nad przygotowaniem wstępnego projektu nowej Konstytucji Polski Ludowej.

Dnia 13 bm. odbyło się w **Belwederze** pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych, która uchwaliła tekst wstępnego projektu i zgodnie z regulaminem Komisji Konstytucyjnej, przekazała go do rozpatrzenia pozostałym Podkomisjom.

Zaciekłe walki na froncie wschodnim w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 13 listopada ogłoszonym w **Phenianie** doniosło, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuują zaciekłe walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie wschodnim na północ od **Jangu** jednostki pierwszej i siódmej dywizji piechoty USA, wsparte przez liczne samoloty, czołgi i artylerię, podejmowały zaciekłe ataki, usiłując przerwać linie obronne armii ludowej. Pod potężnym ogniem armii ludowej nieprzyjaciel musiał wycofać się. W toku tych walk zniszczono dziewięć czołgów nieprzyjacielskich.

Na frontach centralnym i zachodnim oddziały armii ludowej walczą z nieprzyjacielem na dotychczasowych pozycjach.

130 tys. chłopów włoskich strajkuje

130 tysięcy chłopów z prowincji bolońskiej przystąpiło w dniu 13 bm. do strajku, domagając się uchwalenia ustawy, regulującej sprawę opłat za dzierżawę ziemi.

ŚFZZ pozdrawia naród egipski walczący o swą wolność i niezależność

Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła komunikat, w którym w imieniu 80 milionów zorganizowanych robotników całego świata pozdrawia mężny naród egipski, bohatersko walczący o swą wolność i niezależność.

Komunikat podkreśla, że wydarzenia, które rozegrały się w Egipcie i Sudanie po wypowiedzeniu niesprawiedliwego układu z roku 1936, są ważnym etapem w walce narodów Egiptu i Sudanu przeciwko panowaniu obcego imperializmu.

Odmowę Egiptu przyłączenia się do paktu wojskowego, który imperialiści amerykańsko-angielscy zamierzają narzucić temu krajowi, aby kontynuować jego okupację pod inną nazwą, Światowa Federacja Związków Zawodowych określa jako fakt o doniosłym znaczeniu międzynarodowym, jako ważny wkład w dzieło pokoju.

W imieniu milionów robotników na całym świecie ŚFZZ przesyła braterskie pozdrowienia robotnikom **Kairu, Aleksandrii, Ismailii, Port Saidu i Chartumu**, którzy kosztem wielu ofiar, działając odważnie i śmiało wraz z całą ludnością pracującą Egiptu i Sudanu, prowadzą nieprzejednaną walkę przeciwko obcemu imperializmowi — wrogowi ich wolności i niezawisłości.

W „Dniu walki narodowej" Egipcjanie protestują przeciwko obecności brytyjskich wojsk w strefie Kanału Suezkiego

13 bm. naród egipski obchodził „Dzień walki narodowej" — rocznicę zgłoszenia przez Egipt w 1918 r. żądania likwidacji protektoratu angielskiego. Postanowiono uczcić tę rocznicę wielkimi manifestacjami na znak protestu przeciwko obecności brytyjskich sił zbrojnych na terytorium egipskim.

W Aleksandrii odbył się z udziałem około 100 tys. osób demonstracyjny pochód ulicami miasta. Uczestnicy pochodu nieśli transparenty z napisami wzywającymi najeźdźców brytyjskich do opuszczenia kraju.

Do manifestacji przyłączyli się **Libijczycy** zamieszkali w Egipcie. Nieśli oni transparenty z hasłami, wyrażającymi całkowitą solidarność z narodem egipskim.

We wtorek odbyło się w Egipcie masowe zebranie, na którym przemawiał premier **Nahas Pasza**. Zaatakował on ostro W. Brytanię stwierdzając, że **Egipt nie zrezygnuje nigdy z żądania, by Anglicy ewakuowali strefę Kanału Suezkiego.** Nahas Pasza potępił imperialistyczny plan utworzenia tzw. „dowództwa obrony Środkowego Wschodu" oświadczając, że realizacja tego planu miałaby gorsze nawet następstwa niż reżim kolonialny. **Premier zarzucił również ONZ, że popiera ambicje zachłannych wielkich mocarstw kosztem małych narodów.**

Wyniki konkursu „Echa Spartakiady" podajemy na stronie 4

Rząd Radziecki ocenia postępowanie Rządu Norweskiego jako akty nieprzyjazne w stosunku do ZSRR

Nota Rządu ZSRR do Rządu Norwegii

30 października minister spraw zagranicznych Norwegii — Lange przekazał ambasadorowi ZSRR w Norwegii — Afanasjewowi notę rządu norweskiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z dnia 15 października br. w sprawie przygotowań wojennych w Norwegii, prowadzonych w myśl planów agresywnego bloku atlantyckiego.

W nocie swej rząd norweski usiłuje zaprzeczać faktowi, że Norwegia oddaje swe terytorium do dyspozycji agresywnego bloku atlantyckiego, twierdzi, że poczynania militarne rządu norweskiego mają rzekomo cele obronne oraz oświadcza, że będzie nadal opierać swą politykę na pakcie atlantyckim.

12 bm. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — **A. Gromyko** wręczył norweskiemu charge d'affaires p. **Jorstadowi** notę, w której rząd ZSRR oświadcza m.in.:

„W związku z odpowiedzią rządu Norwegii z dnia 30 października na notę Rządu Radzieckiego z dnia 15 października br. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Rząd Norweski w nocie z 30.X br. usiłuje wbrew faktom twierdzić, że wszystkie jego poczynania, zgodne z planami bloku atlantyckiego, zmierzają jakoby do celów pokojowych i do zapewnienia bezpieczeństwa Norwegii. To twierdzenie rządu norweskiego obliczone jest widocznie na to, by wprowadzić w błąd opinię publiczną. Wynika to chociażby z okoliczności, że rząd norweski w 1949 r. odrzucił propozycję rządu radzieckiego w sprawie zawarcia paktu nieagresji między ZSRR a Norwegią i jednocześnie pod pretekstem konieczności zapewnienia bezpieczeństwa Norwegii przystąpił do wojskowego ugrupowania państw, wymierzonego przeciwko ZSRR, jakkolwiek Związek Radziecki nigdy, jak wiadomo, nie zagrażał i nie zagraża Norwegii.

Odmowna odpowiedź Rządu Norweskiego na propozycję zawarcia paktu nieagresji ze Związkiem Radzieckim — państwem sąsiadującym z Norwegią — i jednocześnie przystąpienie Norwegii do bloku atlantyckiego wykazują cały fałsz deklaracji Rządu Norweskiego o jego dążeniu do utrwalenia pokoju.

Rząd Norweski twierdzi, że „organizacja paktu atlantyckiego będzie konsekwentnie pracowała nad pokojowym uregulowaniem wszystkich sporów międzynarodowych". Oczywiste jest jednak, że **dla pokojowego uregulowania sporów międzynarodowych nie trzeba było tworzyć zamkniętego ugrupowania państw, wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a takim ugrupowaniem jest blok atlantycki.**

Rząd Radziecki może oceniać to postępowanie Rządu Norweskiego jedynie jako akty nieprzyjazne w stosunku do ZSRR.

Rząd Radziecki nie może uznać za akt legalny przekazanie przez Rząd Norweski archipelagu Szpicbergen i wyspy Niedźwiedziej do kompetencji dowództwa bloku atlantyckiego.

Rząd Norwegii w nocie z dnia 30 października oświadcza, że zamierza opierać swą politykę na pakcie atlantyckim. W związku z tym **Rząd Radziecki uważa za rzecz konieczną ponowne zwrócenie uwagi Rządowi Norweskiemu, że taka polityka naraża poważnie na szwank stosunki radziecko-norweskie. Postępując w ten sposób Rząd Norweski obciąża się całą odpowiedzialnością za następstwa takiej polityki".**

Fragmenty przemówienia min. Wierbłowskiego i przebieg poniedziałkowego posiedzenia VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ – podajemy na str. 4.

ZAWALIDROGI

Na trybunę po kolei wchodzili delegaci. Przewodniczący zarządów gminnych, kół gromadzkich, chłopcy i dziewczęta ze spółdzielni produkcyjnych, ze szkół, z liceów...

Nie było niemal wystąpienia, z którego nie padałoby oskarżenie:

Nie pomagali... Nie byli... Nie uczyli...

Sala słuchała w milczeniu. Gdzieś w kącie siedział Kocoł, którego nazwisko często padało z trybuny. Spuścił głowę nisko. Nie mówił nic.

Szczególnie silne wrażenie wywołało wystąpienie młodego — 16 czy 17 lat mającego kol. **Ochtaby**, który mówił na wpół z płaczem...

— Jestem młody. Nie mam doświadczenia. Nie wiele umiem. Ile to ja trudności miałem jako przewodniczący gminy... Ani aktywu nie potrafiłem zebrać, ani z dyscypliną u mnie nie było najlepiej, słuchać mnie nie chcieli... Przychodzę do Zarządu Powiatowego i mówię: Pomóżcie, bo ja już dalej nie mogę... A oni do mnie: podejścia kolego nie macie, podejście trzeba mieć... A ja ich o to podejście pytałem... I nie wytrzymałem — tyle mi się wszystkiego zwaliło na głowę... Porzuciłem, koledzy, robotę samowolnie i teraz mi wobec was wstyd...

Przez salę przebiegł szmer. **Kocoł** w dalszym ciągu milczał.

Mówiły za to fakty. Fakty o tym, że przewodniczący Zarządu Powiatowego w Białogardzie — **Kocoł** — nie ruszył nogą nawet zza biurka, by się tej młodzieży, którą miał kierować — przyjrzeć. Ani razu nie był na żadnym zebraniu, ani razu nie pojechał do żadnego koła. Myślałby ktoś może, że przynajmniej w jakiś sposób pracował z Zarządem Gminnym? Wystąpienie kol. **Ochtaby** — byłego przewodniczącego Zarządu Gminnego dało na to pytanie najlepszą odpowiedź. Większość Zarządów Gminnych na skutek braku z nimi pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Białogardzie praktycznie nie istniała.

Fakty mówiły: wbrew uchwale Rady Naczelnej o pracy ZMP na wsi, w połowie istniejących już spółdzielni produkcyjnych nie założono kół ZMP. Tam zaś, gdzie te koła powstały, na skutek braku zainteresowania się ich pracą ze strony Zarządu Powiatowego nie przejawiały one żadnej działalności.

Fakty mówiły: KOCOŁ i instruktor organizacyjny Zarządu Powiatowego BRUCHWALSKI przez długi czas okłamywali organizację, podawali zmyślone dane o robocie kół, o stanie brygad, o pracy młodzieży...

Rozszerzone Plenum Zarządu Powiatowego przyjęło do wiadomości wniosek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie: **usunąć Kocoła i Bruchwalskiego ze stanowisk, udzielić surowej nagany kol. Dudzikowi, instruktorowi harcerskiemu, który ulegał demoralizującym wpływom niegodnych zwierzchników.**

*

Prawda, że praca w terenie nie jest najlżejsza. Nie zawsze jest pora i sposobność po temu, by liczyć godziny snu i wypoczynku i zwracać uwagę na przemierzone kilometry, na piętrzące się trudności...

Ale i to prawda, że w tych trudnościach rosną setki i tysiące młodych chłopców i dziewcząt, hartują się, krzepną. Każdy niemal numer „Sztandaru Młodych" przynosi przykłady ofiarnej pracy przewodniczących gminnych, którzy cały swój zapał i umiejętność wkładają w kierownictwo kołami wiejskimi, przewodniczących kół gromadzkich, którzy nie zważając na opór kułacki u boku organizacji partyjnej pomagają Partii w przekonywaniu chłopów o potrzebie realizacji obowiązków wobec państwa. Każdy dzień niemal przynosi przykłady wysiłków — wczoraj zwykłych szarych członków — dziś wyrosłych w wielkiej pracy — świadomych bojowników o realizację zadań jakie stawia przed młodzieżą Partia i władza ludowa.

I jeśli porówna się ten wzrost aktywności w naszej organizacji, przykłady bojowej, śmiałej postawy naszej młodzieży z postawą takich jak Kocoł, Bruchwalski, czy inni nieodparcie na myśl nasuwa się określenie w stosunku do tych ostatnich: zawalidrogi.

Trudno inaczej nazwać ludzi, którzy zamiast swoim postępowaniem pokazywać młodzieży drogę sami zostali na wpół drogi. Zamiast uczyć ofiarności — są wzorami nieróbstwa, zamiast być przykładem poświęcenia i oddania dla spraw organizacji — są przykładem małoduszności i wygodnictwa.

Jasne, że sprawa nie ogranicza się tylko do pracy Zarządu Powiatowego w Białogardzie. Są jeszcze gdzieniegdzie „aktywiści", którzy całkiem osobliwie wykorzystują doświadczenia z ubiegłych lat pracy. Zamiast podnosić swoją użyteczność w organizacji, zamiast rozwijać na wyższy poziom pracę młodzieży, za której wychowanie odpowiadają przed organizacją i Partią — cały swój spryt wytężyli w kierunku coraz umiejętniejszego zamazywania swojego nieróbstwa. Zamiast doskonalić swoje metody pracy z młodzieżą, „udoskonalili" metody wprowadzania w błąd młodzieży i władz, metody mające na celu przysłonięcie istniejącego stanu rzeczy.

Podawanie kłamliwych danych nie wyczerpuje oczywiście zasobów tego rodzaju działalności. Możnaby przytoczyć przykłady — chociażby z praktyki takich instruktorów jak kol. Dudzik z Białogardu — którzy swoją łączność z młodzieżą pojmują jako 15-minutowe wizytacje niewiadomo w jakim celu i na czyj pożytek podejmowane...

Możnaby przytoczyć przykłady — świadomej czy nieświadomej bezmyślności w organizowaniu zebrań, na których nie poddaje się młodzieży ani jednej formy pracy, bezmyślności w wysyłaniu instrukcji do Zarządów Gminnych przepisanych żywcem w 9/10 z instrukcji Zarządu Głównego — na co danych mógłby w wielkiej obfitości dostarczyć choćby Zarząd Powiatowy w Sławnie czy Kołobrzegu... Zdarzają się takie wypadki, kiedy — jak to uczynił komendant Powiatowy SP w tymże Sławnie, który pomoc zorganizowaną przez szkołę dla wykopków z czystym sumieniem zapisał na rachunek pracy Komendy Powiatowej.

Trzeba kochać pracę — mówi tow. **Kalinin — ale nie tylko kochać — lecz również uczciwie odnosić się do tej pracy...**

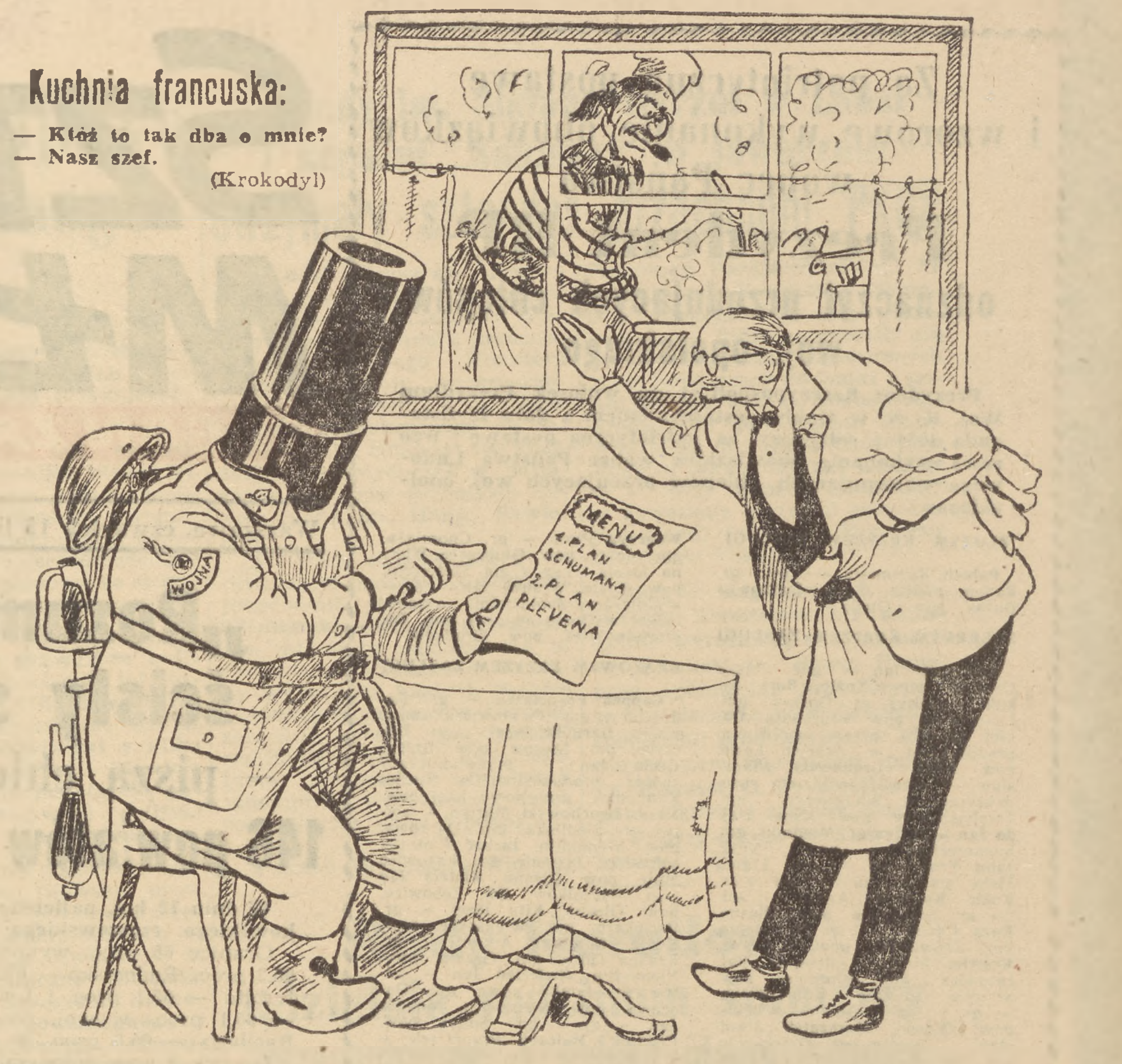
Tej miłości do swojej odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy, uczciwego do niej stosunku żąda organizacja ZMP-owska od swoich aktywistów. I w olbrzymiej większości ta miłość i ten uczciwy stosunek do pracy cechuje nasz aktyw.

Ci zaś, którzy sobie z tego sprawy nie zdają, czy zdać nie chą, którzy mają zamiar uporczywie trwać w atmosferze zmyślonych przez siebie cyfr, urzędniczenia, krzykactwa, bałaganiarstwa — powinni ustąpić — dając miejsce innym — ofiarnym, ideowym, pracowitym. Tym, którzy rosną, których tysiące liczy nasza Organizacja

Sprawa ta leży w rękach samej młodzieży — szerokich rzesz członków Związku Młodzieży Polskiej.

Zbliża się wielkimi krokami kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZMP. Od postawy każdego członka ZMP w tej kampanii, od tego, jak śmiałą będzie krytyka, jak rzetelną samokrytyka, zależeć będzie, by na miejsce zawalidrogów przyszli godni pełnienia zaszczytnej funkcji — aktywistów ZMP.

(J. Wis.)



Kuchnia francuska:

— Któż to tak dba o mnie?
— Nasz szef.

(Krokodyl)

Siemion Kirsanow

BUDOWLOM KOMUNIZMU

Naród nasz —
ma plany wspaniałe.
Pojedynek rozpoczął z piaskiem.
I pełzają dźwigi ociężałe
i po Kamie suną tratwy płaskie.

Naród nasz —
ma potężne myśli:
siłę rzek w swe władanie ująć.
I czerpaki nad wzgórzami zawisły,
uzębione paszcze pokazując.

Patrzy z nieba ptaszysko zmieszane,
nie poznając fabryk — cichych dotąd.
A tu —
plecak przerzuciwszy przez ramię
żywa młodość opuszcza pociąg!

W sercu —
jedność pragnień, obowiązku.
W żyłach —
werwa radosnej sprawności!
To jest Wołga, albo wody dońskie,
albo kraj legendarnej Kachowki...
Brwi ściśnięte myślą upartą:
lec zaporze
w rzecznej głębinie!
I śle Gruzja marmuru transport
i Leningrad wysyła turbiny.

W górę zgiełk motoru się uniósł,
skrzydła kładą się w powietrzu sinym.
Lecz nie śmierć —
nasiona saksaułu
sieje lotnik krążąc nad pustynią.

Tak w połowie dwudziestego wieku,
życia pieśń
brzmi w pustynnej przestrzeni.
Sercem,
myślą,
trudem człowieka,
tu od nowa powstaje ziemia.

Myśmy przyszli
zmieniać pogodę,
rzekom nadać kierunki nowe,
i oswajać,
ujarzmiać przyrodę,
by służyła z chęcią — człowiekowi!
Towarzyszki: Miłość i Nadzieja
wspólnie tworzą turbinowe obiekty.
Płaczą susze w zakurzonych odzieniach,
na wygnanie skazane —
na wieki!

Na budowlę radosną i nową,
słysząc rytm jej głośny, uroczysty,
z miłością człowieczą
patrzy Stalin —
oczyma Ojczyzny.

Przełożył R. KAPUŚCIŃSKI

Za zbrodnie — surowa kara

Szajkę Burmajstra i Wysockiego spotkała za ich bandycką działalność surowa kara: dwóch hersztów bandy sąd ludowy skazał na karę śmierci, a dwóch pozostałych członków bandy na długoletnie więzienie.

Burmajster, Wysocki i ich gangsterscy pomocnicy ukarani zostali za bandytyzm i zbrodniczą działalność przeciw naszemu narodowi.

Ich szkodnicza działalność zaczęła się już wtedy, kiedy swoim wagarowaniem i bumelanctwem marnotrawili fundusze łożone przez państwo na ich naukę, kiedy deprawowali swych współkolegów wulgarnym i ordynarnym zachowaniem się, kiedy rozpowszechniali wśród nich zatrutą propagandę antypolską czerpiąc do tej roboty natchnienie z „biuletynów informacyjnych" Amerykańskiego Ośrodka Informacyjnego.

Zbrodnią przeciw naszemu narodowi były ich bandyckie napady na spokojnych obywateli, aby z pistoletem w ręku rabować pieniądze na pokrycie kosztownego, „amerykańskiego stylu życia". Zbrodnią przeciw narodowi były gestapowskie metody trzymania pod pistoletem bezbronnych kobiet, staruszek i 4-letnich dzieci. Zbrodnią były prowokacyjne metody szkalowania ludowego aparatu bezpieczeństwa, kiedy ze sfałszowanymi nakazami rewizji i z pistoletem w ręku dokonywali grabieżczych rewizji w mieszkaniach spokojnych obywateli, czy kiedy dokonywali rabunku na fundusz „ratowania ofiar bezpieki".

Zbrodnią przeciw naszemu narodowi był napad na nauczycielkę, autorkę podręcznika historii polskiej i członka Partii — tow. Janinę Schenbrenner, napad, do którego pchnął tych zwyrodnialców faszystowski recenzent z BBC. Zbrodnią przeciw ludowej ojczyźnie były plany zorganizowania dywersyjnej, antypolskiej bandy na wypadek ziszczenia się ich marzeń o wojnie, plany skrytobójczych mordów milicjantów, żołnierzy WP i działaczy społecznych, mordów, których zrealizowaniu stanęło na przeszkodzie aresztowanie opryszków.

Dwadzieścia kilka napadów z bronią w ręku, zakłócanie porządku publicznego i spokoju obywateli naszego kraju, antypaństwowe i antypolskie prowokacje — oto bilans zbrodni szajki Burmajstra i Wysockiego, oto motywy surowego wyroku.

W czyim interesie dokonywała swych zbrodni ta gangsterska szajka? Burmajster, Wysocki i ich pomocnicy działali na szkodę naszego państwa, w interesie imperialistycznych wrogów naszej Ojczyzny. W ich bowiem interesie leży demoralizowanie naszej młodzieży, sianie zamętu i niepokoju wśród obywateli naszego kraju, w ich interesie leżą prowokacje przeciw naszemu ludowemu aparatowi władzy i mordowanie milicjantów i żołnierzy naszej armii. Każda zbrodnia przeciw naszemu ludowemu państwu, przeciw naszej ludowej praworządności — korzystna jest dla imperialistycznych wrogów naszej Ojczyzny. I za tą bandycką, antypolską działalność szajkę Burmajstra i Wysockiego spotkała surowa kara.

Likwidując szajkę Burmajstra i Wysockiego władza ludowa zdemaskowała jeszcze jedną metodę działalności wroga. Karząc surowo chuligańskie, bandyckie i antypolskie zbrodnie tej szajki władza ludowa ostrzegła, że każdy zgangrenowany wrzód na zdrowym ciele naszego narodu usuwać będzie z całą bezwzględnością i surowością, by nie dopuścić do rozszerzenia się tej społecznej gangreny.

Krystyna Oborska

Festiwal Filmów Radzieckich

Wielka siła

Scenariusz: F. Ermler. **Reżyseria:** K. Hakkel. **Zdjęcia:** A. Kalcaty, J. Goldberg, A. Zawiałow. **Produkcja:** „Lenfilm" 1949 r.

Film „Wielka siła" roztacza przed widzami obraz walki radzieckich uczonych o nowe oblicze nauki radzieckiej. Walka ta toczy się przeciwko reakcyjnym teoriom, które jeszcze kilka lat temu znajdowały zwolenników wśród niektórych uczonych. Uczeni ci, pełni zachwytu dla wstecznej teorii genetycznej Mendla, Weismana i Morgana, pełni uniżoności dla zagranicznych „autorytetów", usiłowali przeciwstawić teorii Miczurina-Łysenki twierdzenie, że człowiek nie jest zdolny do wyhodowania nowych odmian zwierząt i roślin, bo **„istnieje granica, poza którą umysł ludzki nie ma dostępu".**

„Wielka siła" — to w pewnym sensie film już historyczny. Od chwili wygłoszenia przez Łysenkę w 1948 r. referatu „O sytuacji w biologii", od chwili uzyskania wielu osiągnięć w dziele przekształcenia przyrody dla potrzeb człowieka w oparciu o teorię Miczurina, nie ma uczonego, który byłby w stanie postawić jakiś poważny zarzut nauce Miczurina - Łysenki. Życie i praktyka dały tyle dowodów jej słuszności, że wszelkie reakcyjne teorie „o niezbadanych dziedzinach życia" zostały ostatecznie rozgromione.

Aby jednak zdemaskować te mocno zakorzenione nieraz **teorie, trzeba było stoczyć z nimi** ostrą walkę. O walce tej opowiada nam film „Wielka siła".

W jednym z instytutów naukowych prof. Ławrow, przeprowadzając doświadczenia naukowe w myśl teorii Miczurina-Łysenki pracuje nad wyhodowaniem nowego gatunku kur o większej wadze i nośności jaj. Prof. Ławrow — to prawdziwy bolszewicki uczony, który pracuje jako gorący patriota — dla dobra swej ojczyzny. Jego praca to jeden z odcinków walki całego narodu o komunizm. Zbudowanie komunizmu nie jest przecież możliwe bez zwiększenia ilości dóbr materialnych. Przypuśćmy, że kury nowego gatunku, wyhodowane przez prof. Ławrowa, będą ważyły o 1 kg. więcej — wtedy hodowla 80 milionów kur przewidziana planem da więcej mięsa o 80 tys. ton. Dla osiągnięcia takich wyników warto pracować.

Kosmopolityczni uczeni — Rublow, pseudouczony Miedyncew, dyrektor instytutu Milagin nie zajmują stanowisk „pobłażliwych obserwatorów" w stosunku do Ławrowa. Robią coś więcej — usiłują rozbroić go moralnie i przesycić niewiarą w swoją pracę, knują za jego plecami intrygi.

Twórcy filmu dobrze rozszyfrowali właściwe znaczenia postawy tych kosmopolitycznych uczonych. Niewiara w przekształcenie przyrody — to niewiara w zbudowanie komunizmu, czyli stawanie przeciwko interesom i pracy całego narodu. A więc sprawa postawy w dziedzinie nauki nie ogranicza się tylko do różnicy zdań na terenie czysto naukowym jak usiłowali twierdzić ci uczeni. Wiara albo niewiara w możliwości poznawcze nauki, jako instrumentu w rękach człowieka, przeobrażającego przyrodę, określa także postawę polityczną uczonego, jego patriotyzm i związek z narodem. Film wysuwa i rozwiązuje także drugie ciekawe zagadnienie. Ławrow nie kapituluje przed przeciwnymi jego teoriom uczonymi, **ale nie próbuje** też szukać oparcia w kolektywie innych postępowych uczonych w Partii. Wytknął mu to delegat KC Partii Ostroumow, który zbadał sytuację w instytucie i przyczynił się do usunięcia przeszkód w pracy Ławrowa.

Postać inż. Ławrowa zostaje ujęta b. głęboko przez odtwórcę tej roli, artystę **M. Baboczkina**, wspaniałego Czapajewa z filmu Wasiljewych. Druga dobra kreacja filmu — to postać delegata KC Ostroumowa, którą odtwarza **N. Bogołubow**. Kosmopolityzm i oportunizm dyrektora instytutu Milagina (postaci nie najlepiej postawionej w scenariuszu) dobrze oddał **W. Churiakow**. Film „Wielka siła" to pozycja wartościowa, aczkolwiek obarczona pewnymi brakami. Należą do nich: zbytnio nużące zwiększenie dialogu jak i pewne dłużyzny poszczególnych scen.

JANUSZ BUDYNEK

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

Kłopoty z ubraniem

Gazeta zachodnio - niemiecka „Der Tag" donosi w własnej korespondencji z New Yorku, że związek amerykańskich krawców wydał niedawno przepis, w którym jest podana ilość garniturów i butów dla „szanujących się dżentelmenów".

A więc „trzy marynarki sportowe, cztery pary spodni sportowych, dziewięć garniturów, tzw. popołudniowych, dwa płaszcze letnie, dwa płaszcze zimowe, dwa smokingi na lato i jeden na zimę, cztery kapelusze, 11 par butów, nie wliczając w to, oczywiście, skarpet, chusteczek i koszul".

Tyle dla „dżentelmenów". Natomiast bezrobotnym, których, jak wiadomo w USA jest obecnie około 14 milionów, wystarczy w pojęciu „dżentelmenów" amerykańskich 1 para podartych butów i znoszony mundur wojskowy.

K. K.

TITO HERSZT ZDRAJCÓW*)

Zdradziecka klika Tito-Rankowicza, która w pełni podporządkowała swą politykę wewnętrzną i zagraniczną agresywnym celom imperialistów amerykańsko - angielskich, dąży do rozpętania nowej wojny światowej. Postępowa światowa opinia publiczna z pogardą potępia szpiegowsko-dywersyjną bandę Tita. Przekonywająco demaskuje sługusów Waszyngtonu w Belgradzie i zaborczą politykę imperialistów amerykańsko - angielskich, książka postępowego dziennikarza francuskiego **Renaud de Jouvenella *) pt.: „TITO HERSZT ZDRAJCÓW".**

Książka ukazała się w języku francuskim w Paryżu w 1950 r. Bogata jest w fakty i dane, świadczące o podłej roli bandy titowskiej. Autor szeroko wykorzystał materiały z procesów sądowych nad wrogami ludu na Węgrzech, w Bułgarii i Albanii. Liczne fakty, przytaczane w książce, ukazują podstępne metody szpiegowsko - dywersyjnej roboty wywiadów imperialistycznych i ich agentury w partiach komunistycznych i robotniczych oraz w postępowych organizacjach różnych krajów. Autor przypomina, że w lipcu **1941 r. w Waszyngtonie utworzono administrację służb strategicznych USS, która zamieniła się w ośrodek szpiegostwa przeciwko sprzymierzonym ze St. Zjednoczonymi mocarstwom.**

Zadania administracji służb strategicznych były następujące:

1 Wysyłanie podczas wojny agentów do antyfaszystowskich organizacji w krajach Europy i paraliżowanie działalności tych organizacji, skierowanej przeciwko hitlerowskim okupantom.

2 Zapewnienie przy pomocy tych agentów ustanowienia w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką reakcyjnych ustrojów, orientujących się na St. Zjednoczone.

3 Organizowanie zbiórki tajnych wiadomości o ZSRR i Armii Radzieckiej, o ruchu demokratycznym i robotniczym we wszystkich krajach Europy.

Spiskując przeciwko narodom, walczącym przeciwko faszyzmowi, wywiady amerykańsko - angielski ustanowiły ścisły kontakt zarówno między sobą, jak i z jugosłowiańskimi zdrajcami — kliką Tito-Rankowicza.

Na procesie Laszlo Rajka **) zeznał Brankow, że jeszcze w czasie wojny ludzie Rankowicza, Kardella i Dżilasa ustanowili ścisłą łączność z wywiadami: amerykańskim i angielskim nie tylko na terytorium Jugosławii, lecz także i za granicą. Imperialiści amerykańsko - angielscy prowadzili podwójną grę. Jedną z ich marionetek był Draża Michajłowicz ***), drugą zaś Tito. Zarówno w sztabie Michajłowicza, jak i w sztabie Tito znajdowali się oficerowie angielscy i amerykańscy. Historia usunęła poza nawias Drażę Michajłowicza. Wysunął się wtedy na czoło dobrze zamaskowany agent imperialistów — Tito.

Autor książki wykazuje na licznych faktach, że **klika titowska stała się oddziałem szturmowym imperializmu na Bałkanach**. Czyni ona wszystko, aby zmilitaryzować Jugosławię. W całym kraju buduje się lotniska wojskowe i drogi strategiczne. Amerykańscy imperialiści zbroją armię jugosłowiańską, dostarczają jej czołgów, dział, samolotów itp. Na wzór hitlerowców imperialiści stworzyli oś Belgrad — Ateny.

Z każdym dniem mnożą się zbrodnie bandy Tito przeciwko wolnym narodom. Jak donosiła niedawno prasa demokratyczna, jedynie w roku 1950 dokonano przeciwko Węgrom **590 przestępstw**. W przeciągu 3-ch ostatnich lat titowcy przeszło **250** razy dokonywali napaści **na granicę albańską**. Książka wykazuje, że **klika titowska związała w istocie Jugosławię z blokiem atlantyckim. Rząd titowski popiera czynnie amerykańską agresję przeciwko Korei i Chinom**. Jak pisze gazeta włoska **„Avanti"**, ustaszowcy i czetnicy ****), przebywający w amerykańskich obozach dla przesiedleńców, z błogosławieństwa Tita walczą przeciwko narodowi koreańskiemu.

Jouvenell podkreśla, iż Jugosławia titowska stanowi zagrożenie dla pokoju, gdyż właśnie w wojnie widzi ona środek przedłużenia swego istnienia. **Bandę Tito nazywa autor książki najgorszymi wrogami i zdrajcami interesów narodu jugosłowiańskiego.** Banda ta doprowadziła naród jugosłowiański do skrajnej nędzy, głodu itp. Titowcy rozsprzedają bogactwa naturalne narodu jugosłowiańskiego i aktywnie pomagają imperialistom USA w ograbianiu Jugosławii. Titowcy włożyli ciężkie brzemię na barki narodu jugosłowiańskiego — służalczo zgodzili się wypłacić kapitalistom USA 50 milionów dolarów z tytułu spłaty długów królewskich i zwrotu za upaństwowione w przeszłości przedsiębiorstwa, stanowiące własność Amerykanów, którzy obecnie z powrotem je odzyskują. 18 milionów dolarów otrzymują za to samo kapitaliści angielscy. Znaczne sumy ze środków państwowych przechodzą do kieszeni kapitalistów innych narodowości.

Autor książki pisze dalej o tym, jak zachłannie St. Zjednoczone wyciągają z Jugosławii jej bogactwa naturalne. Podaje on przykład z cenami ołowiu, który USA kupują od Jugosławii znacznie taniej, aniżeli Jugosławia już uprzednio za ołów otrzymywała, pomimo że jego ceny rynkowe znacznie się podniosły. Wzamian za to Jugosławia otrzymuje broń, maszyny do szycia oraz znaczną ilość mleka w proszku. Przykład Jugosławii przypomina przykład Francji, sprzedającej Marokko za coca-cola. Imperialiści amerykańscy gospodarzą w Jugosławii jak w kolonii. Wystarczyłoby wstrzymać dostawy amerykańskie — stwierdza Jouvenell, a Tito musiałby spakować bagaże i wyjechać do Waszyngtonu, aby przyłączyć się tam do reakcyjnych uciekinierów z Europy, subsydiowanych przez St. Zjednoczone.

Wydarzenia ostatnich czasów potwierdziły obraz odbudowy kapitalizmu w Jugosławii nakreślony przez Jouvenell'a. Oświadczenia jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych wykazały, że wykonując wolę imperialistów amerykańskich, klika Tita przeprowadziła decentralizację całej gospodarki narodowej. Niedawno weszła w życie nowa ustawa, likwidująca ostatki planowania gospodarczego. Kapitaliści zagraniczni i jugosłowiańscy dobrali się do gospodarki narodowej Jugosławii. Polityka odrodzenia kapitalizmu przeprowadzana jest również na wsiach. Titowcy likwidują stacje maszynowo - traktorowe, wzmacniając swe oparcie wśród kułaków.

Z gniewem demaskuje Jouvenell okrucieństwa dyktatury faszystowskiej. **Do więzień wtrącono tysiące ludzi, wśród nich przeszło 15 tys. oficerów armii oraz wiele kobiet. Aresztuje się ludzi jedynie za to, że nienawidzą oni kliki Tita.** Oprawca ludu jugosłowiańskiego Rankowicz prześladuje okrutnie elementy postępowe. Jednocześnie w 1950 r. zwolnił z więzień 17 tys. przestępców wojennych, z których większość zajęła stanowiska w aparacie państwowym i armii. Wielu byłych ministrów królewskich i kierowników organizacji monarcho - faszystowskich zostało wybranych do skupszczyny.

Zmieniono również podręczniki szkolne. Nowe podręczniki przepojone są szowinizmem i faszystowskimi „teoriami". Titowcy starają się stłumić wszystko, co postępowe w literaturze i sztuce. Postępowych pisarzy wtrąca się do więzienia.

Aby przedłużyć istnienie swej kliki, belgradzcy lokaje Waszyngtonu raz po raz proszą bankierów amerykańskich o pożyczki. Niedawno, na konferencji ambasadorów USA, Anglii i Francji postanowiono okazać Tito pomoc w postaci pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów. Żadne kredyty nie zdołają jednak ocalić krwawego reżimu titowskiego. Ujawniają się coraz głębsze sprzeczności między narodem jugosłowiańskim a najmitami imperializmu.

Opór narodu jugosłowiańskiego przeciwko titowskiej szajce bandyckiej, przeciwko ujarzmianiu krajów przez **imperialistów amerykańsko-angielskich, zaczyna zmieniać** się w zorganizowany ruch **patriotyczno - rewolucyjny pod kierownictwem klasy robotniczej.** Robotnicy i chłopi zmniejszają wydajność pracy, występują przeciwko okrutnym grabieżom i tysiącami uciekają z prac przymusowych. Ludzie pracy masowo opuszczają organizacje titowskie.

Głęboki kryzys daje się zauważyć również i w samej partii titowskiej, którą opuszczają liczni członkowie.

W zakończeniu Jouvenell stwierdza, że plany imperialistów amerykańskich załamują się, a najmitów potępi historia. Tak będzie i z kliką Tita. Rośnie i krzepnie opór narodu jugosłowiańskiego wobec bandy zdrajców i zabójców.

W walce przeciwko klice Tito narody Jugosławii wywalczą sobie wolność.

---

*) de Jouvenell — „Tito herszt zdrajców".

**) Laszlo Rajk — agent imperializmu i titofaszyzmu w węgierskim ruchu robotniczym, skazany na śmierć w 1949 r. przez sąd ludowy w Budapeszcie.

***) Draża Michajłowicz — przywódca faszystowskich ugrupowań wojskowych w Jugosławii w latach okupacji hitlerowskiej, ściśle współpracował z faszyzmem hitlerowskim i wywiadem anglo-amerykańskim.

****) ustasze, czetnicy — faszystowskie zbrojne organizacje wojskowe w Jugosławii, utworzone do walki z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w latach okupacji hitlerowskiej.

O organizacji ZMP-owskiej i Radach Narodowych pow. sierpeckiego

Każdy aktywista, każdy członek naszej organizacji dobrze wie, że Rady Narodowe są ważnym ogniwem władzy państwa ludowego, kierującym na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną.

Szczególnie wielka rola przypada w udziale Radom obecnie, gdyż one to właśnie są powołane do kierowania doniosłą kampania skupu ziemiopłodów, zbierania zaległości finansowych.

Zadania te Rady mogą spełnić, jeśli cieszą się autorytetem na swoim terenie. A autorytet ten jest uwarunkowany więzią z masami.

Tow. **Bierut** mówił:

„Nie trzeba zapominać, trzeba o tym stale pamiętać, że jest jeden niezawodny środek podniesienia autorytetu każdego organu społecznego a więc i rady narodowej, a mianowicie codzienny, ścisły, jak najbliższy związek z masami pracującymi z ludem pracującym, z organizacjami społecznymi. Tego związku nie należy zatracać bo tu leży główne źródło siły i autorytetu rady".

Zamiast razem pracować „obrażają się"...

W instrukcji z dnia 10.X doceniając rolę rad narodowych w toczącej się obecnie akcji na wsi — **ZG ZMP** mówi:

„Zarządy ZMP powinny okazać Radom jak najszerszą pomoc i w żadnym razie nie powinny odrywać się od zasadniczej pracy w Radach...

„Wysuwać do pracy w Radach, zwłaszcza do Prezydiów Rad Narodowych i na sołtysów — najlepszych, bojowych aktywistów ZMP..."

Tymczasem...

Walka o „autorytet"

...na **Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Sierpcu**, które odbyło się 6.10, zapadła uchwała wysłania do redakcji „Sztandaru Młodych" listu w sprawie złych, niewłaściwych stosunków, jakie od pewnego czasu zapanowały między instancjami ZMP, a Gminnymi Radami Narodowymi na terenie pow. sierpeckiego. W swoim piśmie do redakcji Prezydium ZP ZMP w Sierpcu prosi „Sztandar Młodych" o wydelegowanie do Sierpca swego przedstawiciela, o zbadanie sprawy. A oto jak sprawa wygląda:

Zarząd Powiatowy ZMP w Sierpcu dopuścił do tak niesłychanego stanu, że **w żadnej z Gminnych Rad Narodowych ani w Powiatowej Radzie Narodowej nie ma przedstawiciela ZMP.**

Oczywiście — w takich warunkach, przy takim sprzecznym ze wskazaniami Zarządu Głównego naszej organizacji stanie, który wynikł z niezrozumienia przez ZP roli Rad i stosunku do nich naszego Związku — rodził się rozdźwięk między ZMP a Radami na terenie pow. sierpeckiego.

Lekceważący stosunek Zarządu Powiatowego do Rad — wynikł właśnie z niezrozumienia roli Rad, z niezrozumienia wagi ich autorytetu. Oto przykład:

W lipcu br. ZP ZMP w Sierpcu zorganizował naradę aktywu dla omówienia wytycznych pracy ZMP w Radach Narodowych. Zarząd Powiatowy nadał telefonogramy m. in. do Gminnych Rad Narodowych. W telefonogramie czytamy: **„Za powiadomienie wezwanych osób odpowiedzialni są kierownicy instytucji"**. Przed kim jesteśmy odpowiedzialni? — zadali sobie pytanie pracownicy Gminnych Rad Narodowych.

Zupełny brak pracy ZMP w Radach i te wybryki rodziły wśród pracowników Rad niewłaściwy stosunek do ZP, do organizacji, do młodzieży, sprzyjały wręcz złemu stosunkowi niektórych pracowników Rad do ZMP, do jego instancji.

Ob. **Rutecki**, sekretarz **Prezydium GRN w Rościszewie** oskarża młodzież swej gminy o pijaństwo, awanturnictwo, wyrzeka głośno i przy każdej okazji do znajomych, interesantów, podrywając opinię młodzieży, siejąc niezgodę między młodymi a starszymi, budząc niechęć do młodzieży. Ob. Rutecki w liście **do Powiatowej Rady Narodowej (!) w Sierpcu** umieszcza takie zdanie: **„Proszę o wyciągnięcie konsekwencji wobec Zarządu Powiatowego ZMP"**.

W innych Prezydiach GRN nie dzieje się lepiej. Kol. **Wilhelm Maciejewicz, Komendant Gm. SP w Bieżuniu** w swym liście do ZP ZMP, skarży się na złą pracę **Rady Narodowej w Bieżuniu**. W gminie **Sławęcin** Prezydium GRN dwukrotnie nie zwolniło z pracy kol. Walentyny Suleńskiej na kurs propagandystów. **Prezydium GRN w Raciążu**, również nie zwolniło na kurs propagandystów kol. Adamskiego.

Tak więc ZP ZMP czyni wobec siebie odpowiedzialnymi... przewodniczących GRN a GRN proszą o wyciągnięcie konsekwencji wobec ZP ZMP. Prezydium PRN. Tak ZP i Rady „walczą" o autorytet, wtedy gdy przed Radami stoją poważne i trudne zadania, w których aktywny udział powinien brać Związek Młodzieży Polskiej — właśnie m. in. przez ścisłą współpracę z Radami.

Po co aż do Warszawy...?

Jakie stanowisko wobec tych niezdrowych stosunków zajęła **Powiatowa Rada Narodowa?**

Kol. **Jerzy Kraszewski** napisał do redakcji list w sprawie złego stosunku niektórych pracowników GRN do młodzieży, do ZMP, w sprawie złej pracy niektórych ogniw Rad. Korespondencja skierowana przez redakcję do Prez. PRN została **załatwiona biurokratycznie i powierzchownie.**

Odpowiedź Prez. PRN prześlizguje się po poważnym zagadnieniu, słusznie i w porę sygnalizowanym przez korespondenta, zupełnie nie analizując sprawy, przeciwstawiając argumentom i faktom podanym przez kol. Kraszewskiego — gołosłowne pochwały pod adresem ob. Ruteckiego, pomijając zupełnie szereg faktów, przytoczonych przez korespondenta. Przedłużenie niewłaściwego stosunku do krytyki Prez. PRN w Sierpcu to wystąpienie kierownika ref. społeczno-administracyjnego Prez. PRN — ob. Lisowskiego, który spotkawszy naszego korespondenta, kol. Kraszewskiego oświadczył, że **korespondencje dotyczące Rad mają być z nim, Lisowskim uzgadniane!...** Sam zaś przewodniczący Prezydium PRN w rozmowie z naszym przedstawicielem usiłował udowodnić, że **lepiej było załatwić sprawę na miejscu**, że niepotrzebnie dotarła ona... aż do redakcji „Sztandaru Młodych".

Nie ma innej drogi wyjścia z tej sytuacji, złej i szkodliwej dla naszej organizacji i dla aparatu Rad — jak natychmiastowe wzięcie pod uwagę słów tow. Bieruta, wytycznych Partii i opartych o te wytyczne instrukcji ZG ZMP.

Zarząd Powiatowy powinien zdobywać w terenie autorytet nie pismami i protestami, ale robotą organizacyjną, pomocą Partii. Dla przełamania złego stosunku do młodzieży u pewnych pracowników Rad, zdobycia autorytetu w Radach niezbędne jest natychmiastowe **wejście do tych Rad, praca w nich, pomoc Radom, postawienie dobrych ZMP-owców w Radach Gminnych, kontrolowanie ich pracy, opiekowanie się nimi, oddziaływanie przez nich na Rady i ich pracowników, wciąganie szerokiego aktywu ZMP do pomocy w trudnych i odpowiedzialnych zadaniach, stojących przed Radami. Trzeba także żeby pracownicy Rad w pełni zdali sobie sprawę z wagi pracy zetempowskiej, żeby do tej pracy mieli poważny i słuszny stosunek.**

K. KĄKOLEWSKI

Dlaczego kol. Jurewicz w Liceum Pedagogicznym w Augustowie wędruje od sekretarki do sekretarki?

„Jestem instruktorem czytelnictwa w **Liceum Pedagogicznym TPD w Augustowie**. Do pracy tej zabrałem się z wielkim zapałem.

Ostatnio na odprawie Zarządu Szkolnego postanowiono rozprowadzać oprócz gazet i czasopism, również broszury i książki o treści naukowej, udałem się więc do **Domu Książki**, gdzie powiedziano mi, że mam przynieść zaświadczenie z dyrekcji szkoły, stwierdzające, że jestem kolporterem, dopiero na tej podstawie mogę podpisać umowę. Zawiadomiłem o tym dyrektora szkoły **ob. Jaworskiego**. Dyrektor zlecił tę sprawę sekretarce. Było to dnia 25.IX. br. Sekretarka ob. **Zawadzka** tłumacząc się brakiem czasu w tym dniu zaproponowała mi, żebym przyszedł nazajutrz.

W naszej szkole są dwie sekretarki ob. Zawadzka i ob. Kuźmicz. Następnego dnia tj. 26.IX. obydwie sekretarki wyjechały do Białegostoku i wróciły dn. 28. Kiedy po powrocie ob. Zawadzkiej zwróciłem się do niej o załatwienie sprawy, odesłała mnie do ob. Kuźmicz, sama z braku czasu znowu nie mogła mi nic załatwić. Tu zaczęły się dalsze trudności. Ob. Kuźmicz oświadczyła, że takich spraw w ogóle nie załatwia, że należy się zwrócić do ob. Zawadzkiej.

Zwróciłem się z tą sprawą do kol. **Krzywickiego przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP** z prośbą o interwencję ale ten powiedział mi, że **w tej sprawie nic nie może mi pomóc.** Czy mam zacząć moją wędrówkę od sekretarki do sekretarki od początku?"

STANISŁAW JUREWICZ
Augustów
Lic. Pedagogiczne TPD

To, co opisał nam kol. Jurewicz, można nazwać jedynie biurokracją.

Mamy nadzieję, że sprawa kol. **Jurewicza** zostanie załatwiona, a dyrektor szkoły zwróci uwagę obu sekretarkom na ich niewłaściwy stosunek do młodzieży. Należałoby również pouczyć kol. **Krzywickiego**, przewodniczącego Zarządu Szkolnego, że powinien bardziej wnikać w prace aktywistów i pomagać im, jeśli napotykają na trudności.

Prosimy dyrekcję Liceum Pedagogicznego TPD o zajęcie w tej sprawie stanowiska i o napisanie do naszej redakcji.

Red.

RADIO

na dzień 15 listopada 1951 r. (CZWARTEK)

Program I — na fali 1322 m.
Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Koncert **6.05 Wszechnica Radiowa** 6.25 Aud. dla wsi 6.35 Pieśni komp. polskich 7.20 Muzyka rozrywkowa 8.00 Melodie operetkowe 8.55 Aud. dla kl. V 9.15 Utwory Józefa Suka **10.00 W rocznicę zgonu autora „Janka Muzykanta"** 10.25 Muzyka **11.00 Język rosyjski** 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają robotnicy 12.15 Ork. dęta 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę **13.15 Informacje** 13.30 Aud. dla wsi 16.20 Koncert pod dyr. Liersza 17.00 Muzyka taneczna 17.15 Wszechnica Radiowa 17.30 Koncert **18.00 Z kraju i ze świata** 18.25 Muzyka baletowa 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Język rosyjski 19.20 Aud. dla młodzieży 20.30 Pieśni w wyk. Chóru PR 20.50 Muzyka taneczna 21.30 Na fali humoru i satyry 21.45 Śpiewa Tito Schipa 22.00 Kronika kulturalna 22.30 Muzyka kameralna

Program II — na fali 367 m.
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.
6.15 Pieśni różnych narodów 6.50 Gra Ork. pod dyr. E. Cl[illegible] 7.20 Muzyka rozrywkowa 13.30 Aud. dla kl. I i II 13.55 Aud. dla kl. IV 14.15 Muzyka dla wszystkich 14.50 Muzyka rozrywkowa 15.30 Aud. dla dzieci **16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski** 16.35 Koncert 16.45 Gramy w szachy **17.05 Odpowiedzi „Fali 49"** 17.15 Ukraińskie pieśni ludowe 17.30 Dla każdego coś miłego 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Radiowy Ekspress Wieczorny 19.10 Utwory J. S. Bacha 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert pod dyr. A. Rezlera 20.40 W rytmie walca 21.30 Utwory wiolonczelowe 21.50 „Muzyka w Herzenburgu" — odc. opow. T. Borowskiego 22.10 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej 22.50 Muzyka na dobranoc.

Punkt skupu obsługuje brygada ZMP

Punkt skupu zboża i ziemniaków w Aleksandrowie był przeciążony pracą. Gminna Spółdzielnia postanowiła więc uruchomić dodatkowe punkty, a między innymi i punkt skupu ziemniaków **w gminie Rąbień, pow. łódzki.** Zostałem mianowany kierownikiem tego punktu i... już na samym początku pracy natknąłem się na trudności.

Po ogłoszeniu w gminie o uruchomieniu punktu w Rąbieniu rozpoczął się ruch. Przed „mój" punkt zaczęły zajeżdżać wypełnione ziemniakami wozy, a tu ani wagi, ani koszy, ani wideł czy łopat. GS zapomniała po prostu... Nie mogłem również sam jeden poradzić sobie z wyładunkiem ziemniaków, ważeniem ich, wydawaniem chłopom kwitów.

Wtedy na pomoc przyszli mi koledzy z organizacji.

Przyszedł przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP **Staszek Zawierucha**, przyprowadził innych: **Pokorę, Sobolczyka**—komendanta gminnego hufca SP, **Krajewskiego, Szymanka, Kłysa.**

Robota od razu ruszyła z miejsca, a trudności wspólnymi siłami przezwyciężyliśmy — pożyczyliśmy wagę, wystaraliśmy się o kosze i łopaty, razem, wspólnie wyładowywaliśmy ziemniaki z chłopskich wozów i ładowaliśmy na samochody GS-u.

Na drugi dzień nasz punkt był nie do poznania. Już z daleka widać było czerwony transparent: „PUNKT SKUPU ZIEMNIAKÓW W RĄBIENIU — OBSŁUGUJE BRYGADA ZMP-owska" i drugi **„Serdecznie witamy chłopów sprzedających ziemniaki państwu".** Robota szła sprawnie, choć ruch był duży, choć co chwila zajeżdżały z hałasem pełne ziemniaków furmanki i puste samochody z GS-u, które jak najszybciej trzeba było załadować.

W czasie wielkiego nasilenia odstaw, gdy mieliśmy pełne ręce roboty, a czas uciekał nie wiadomo kiedy, stanął razem z nami do pracy przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. **Władysław Fudała.** Ładował ziemniaki na samochody, aż się kurzyło...

Przyjeżdżający na nasz punkt skupu chłopi uśmiechali się do nas wesoło:

— *Dobrze wam tu leci* — mówili.

— *Ano, leci* — odpowiadaliśmy. — *Wy spełniając swój obywatelski obowiązek sprzedajecie naszemu państwu żywność, a my pomagamy państwu tę żywność przejąć i przekazać dla miast, dla robotników. Dlaczego więc ma robota „nie lecieć"?*

A gdy Gminna Spółdzielnia chciała zapłacić naszym ZMP-owcom za pracę, kol. Sobolczyk w imieniu wszystkich powiedział:

— *My pracujemy społecznie, to jest nasza zetempowska praca dla Ludowej Polski i żadnych pieniędzy nie możemy za nią przyjąć.*

MIECZYSŁAW WÓJCIK
Rąbień, pow. łódzki



Ob. Franciszek Pięsia z gromady Więtlęcin przywiózł na punkt skupu w Rąbieniu ostatnie przypadające mu wg planu 4 q ziemniaków. Przyjmuje zetempowska brygada (od lewej — przy wozie) Stanisław Zawierucha, Mieczysław Wójcik, Jan Pokora.

O wykonaniu planu rocznego meldują:
Załoga działu przyczep samochodowych „Sanowagu"
Oddział regeneratu gumowego w Bolechowie
POM-y w woj. poznańskim

(Od własnych korespondentów)

Coraz więcej zakładów pracy całej Polski melduje o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. Ostatnio o przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowali robotnicy działu przyczep samochodowych **Fabryki Wagonów w Sanoku — „Sanowag".** Wykonując na trzy miesiące przed terminem plan roczny, zobowiązali się dla uczczenia 34 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej do końca roku ponadplanowo wykonać 75 przyczep. W toku realizacji zobowiązań wyrosło wielu przodowników, wśród nich młodzieżowi przodownicy: **Kopczak, Mosoń, Czajka i Jaklik**, wyrabiający po 210 proc. normy.

Koresp. **ADAM SOCHA**
Krosno

Załoga oddziału regeneratu gumowego Fabryki w Bolechowie k. Poznania wykonała swój plan produkcyjny jeszcze w październiku. Zaznaczyć należy, że **załoga pracuje na maszynach wyremontowanych ze złomu przez pracowników warsztatowych.** Załoga osiągnęła zwycięstwo dzięki szeroko stosowanemu współzawodnictwu pracy.

Walcownik **Edward Korzeniowski** wykonuje stale po 153 proc. normy. **Franciszka Bardzik i Zofia Jecznionka po 140 proc. normy.** Mistrz ślusarski **Florian Helman** zastosował w produkcji noże do samoczynnego obcinania filcu.

O wykonaniu planów rocznych melduje również wiele POM-ów z woj. poznańskiego.

Roczny plan pracy w 118 proc. wykonał **POM w Steszewie**, a w 116 proc. **POM w Chodzieży.** POM-y stosowały szeroką pracę polityczno-wyjaśniającą. Traktorzysta **Jan Micek z Chodzieży** oszczędzał miesięcznie 25 kg paliwa.

K. DOMAGALANKA

Czy wiesz...?



S	W	Ł	U	U	J	P	S	Ś	K	K
L	Ę	O	B	P	O	O	R	L	K	S
P	K	R	I	U	S	Z	E	C	S	Z
Ł	B	U	Y	Ż	T	Y	O	L	W	U
D	D	A	O	R	W	Ł	O	W	I	O

...takie 4 miejscowości zaznaczone są czarnymi kółkami na podanym wycinku mapy. Nazwy tych miejscowości należy wykreślić z poziomych rzędów podanej figury, a pozostałe litery czytane kolejno rzędami poziomymi dadzą rozwiązanie, które należy nadesłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Czy wiesz?". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 238(446)

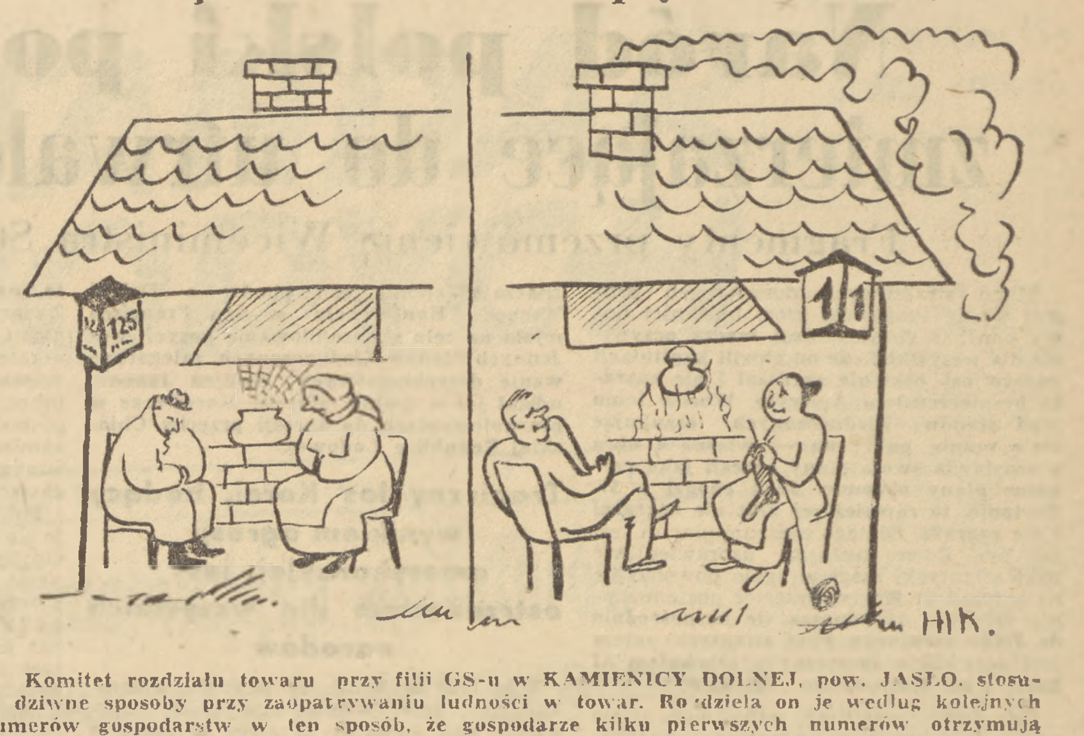
KRZYŻÓWKA: **Poziomo:** moneta, Aragon, Iława, napar, biust, agawa, Tulon, Tatar, Al (Aluminium — glin), kabotyn, ina, Abo, iwa, on, parapet, ta, badyl, Razin, Tatry, rada, Niobe, Nenni, krawat, dekada.

Pionowo: minuta, Nepal, Tirana, A. Ł. (Anatolij Łunaczarskij), A. W. (Adam Ważyk), rabaty, grunt, natura, Amado, Ulana, okopy, Anita, Amati, bar, typ, oberek, altana, aktyn, Ervin, antena, Dania, złoża, et, nd (niedostatecznie).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 238(446) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Stanisław Gaida** — Tomaszów Maz., pl. Kościuszki 13
2) **Władysław Guja** — Jaworzno, ul. Chopina 41, pow. Chrzanów.
3) **Mieczysław Jana** — Chorzów I, ul. Dąbrowskiego 39
4) **Małgorzata Moniewska** — Szczecin, ul. Ratajczaka 32
5) **Stanisław Zapaśnik** — Radom, ul. Marchlewskiego 10 m. 12

Bliżej źródła — woda płynie obficiej



Komitet rozdziału towaru przy filii GS-u w KAMIENICY DOLNEJ, pow. JASŁO, stosuje dziwne sposoby przy zaopatrywaniu ludności w towar. Rozdziela on je według kolejnych numerów gospodarstw w ten sposób, że gospodarze kilku pierwszych numerów otrzymują przydziały stałe, natomiast mieszkańcy numerów dalszych nie otrzymują ich wcale.

Ten sposób rozdziału towarów krzywdzi szczególnie ludność grom. WOLA, gdzie towary nie dochodzą i nie są rozdzielane pomiędzy gospodarzy.

Śladem naszych interwencji

Jesteś chory — umyj korytarz, boli cię ząb — możemy ci go wyrwać

W 213 nrze naszego pisma opublikowaliśmy list komendanta hufca SP przy hucie szkła „Hortensja" w Piotrkowie — kol. **T. Krajkowskiego**, który pisał, że **Komenda Wojewódzka P. O. „SP" w Łodzi** wypłaciła mu pobory z 4-miesięcznym opóźnieniem, a poza tym nie otrzymał on w ogóle należnego mu dodatku administracyjnego.

Redakcja interweniowała **w Komendzie Wojewódzkiej PO „SP" w Łodzi** przesyłając odpis listu kol. Krajkowskiego.

W Komendzie Wojewódzkiej zobaczono na liście podpis i adres piszącego i nie namyślając się wiele przesłano sprawę... kol. Krajkowskiemu.

Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie z **Komendy Głównej „SP"**, które mówi, że **przyczyną niewypłacenia kol. Krajkowskiemu dodatku był brak zaświadczenia stwierdzającego wysokość otrzymywanego uprzednio przez kol. Krajkowskiego ryczałtu.**

Komenda Główna pisze, że dodatek został już kol. Krajkowskiemu wypłacony. Znaleziono również sprawcę biurokratycznego przesłania sprawy interwencyjnej.

U lekarza

Kol. **Tadeusz Flak**, junak IV Brygady SP we **Włochach koło Warszawy** przesłał do Redakcji taki oto list:

„Otwierają się drzwi i do gabinetu lekarskiego IV Brygady SP wpada junak zwinięty w kłębek. Z jego twarzy można wyczytać całonocną bezsenność i dręczący go ból. Natychmiast do junaka podchodzi szef izby chorych i słodkim, udającym zdziwienie głosem zapytuje: „A wy kolego po co?" Junak wyjaśnia przyczynę swojej wizyty, którą jest silny ból żołądka. Szef izby chorych słysząc wyjaśnienie znudzonym głosem mówi: „wiecie co junaku, przyjdźcie jutro, albo nie — dzisiaj po południu" i odwraca się, wyglądając przez okno. Gdy junak jednak czeka nadal, po kilku minutach wyrwany z zamyślenia szef jest zdziwiony jego obecnością i radzi mu: „junaku, mam dla was doskonały środek. Umyjcie ten korytarz i tamte dwa pokoje, wtedy na pewno ból żołądka ustąpi".

Wizyta junaka zakończyła się wyrzuceniem go za drzwi przez szefa.

Wyjaśnienie jakie redakcja otrzymała od **Komendy Wojewódzkiej SP w Warszawie** w całej rozciągłości potwierdza zarzuty junaka i mówi, że **„w izbie chorych IV Brygady SP panowały istotnie niezdrowe stosunki. Lekarz brygady dr MAKOWIECKI mało interesował się życiem i potrzebami junaków, pozostawiając wolną rękę szefowi izby chorych kol. KONFEDERAKOWI. Kol. Konfederak źle pojmując swe obowiązki decydował autorytatywnie, który ze zgłaszających się junaków istotnie jest chory i musi być dopuszczony przed oblicze lekarza, który zaś jest symulantem i pomocy lekarskiej nie potrzebuje. Działo się to z niewątpliwą krzywdą junaków. Samo odnoszenie się kol. Konfederaka do zgłaszających się było nietaktowne i niekoleżeńskie. Po stwierdzeniu tego rodzaju stosunków w izbie chorych. Dowództwo IV Brygady żywo zareagowało i postawiło kol. Konfederaka przed kołem brygadowym ZMP. Po przeprowadzeniu krytyki postępowania tego kolegi i udzieleniu mu ostrej nagany ze strony koła, kol. Konfederak wyrzekł się popełnionych błędów i przyrzekł radykalnie zmienić swój stosunek do junaków i powierzonych mu obowiązków. Również lekarzowi brygady zostały wytknięte jego błędy i zaniedbania.**

Ząb zawsze można wyrwać

Kol. **Marian Kozerski**, junak 45 Brygady SP w Krzesławicach woj. Kraków pisał, że przed wcieleniem go do brygady leczył chore zęby. W brygadzie nie wyleczone jeszcze zęby zaczęły mu dokuczać, zwrócił się więc do lekarza, prosząc o skierowanie go do dentysty. Lekarz brygady oświadczył kol. Kozerskiemu, że nie wolno mu przekazywać junaków do leczenia zębów, tylko do wyrwania. Takie samo stanowisko zajmował zastępca dowódcy brygady.

Wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy w związku z tą sprawą od **Komendy Wojewódzkiej SP w Krakowie**, mówi:

„Zgodnie z zarządzeniem Szefostwa Służby Zdrowia Komendy Głównej PO „SP" w brygadach turnusowych pomoc dentystyczno lekarska udzielana jest doraźnie, tj. polega na usuwaniu i zatruwaniu zębów. Wszelkie leczenie próchnic jest niedozwolone (!), dlatego też lekarz brygady nie mógł skierować kol. Kozerskiego do leczenia próchnicy zęba".

*

Nie chcemy tu szczegółowo oceniać postawy niektórych ludzi w Komendzie Miejskiej SP w Piotrkowie oraz w 4-ej i 45-tej brygadach SP. Wielokrotnie Komendy Wojewódzkie i Komenda Główna wyjaśniały nam, że wiele niedopatrzeń i szkodliwych posunięć w niższych instancjach SP i brygadach wynika z braku kadry, z wielkich trudności personalnych w aparacie SP-owskim. Wydaje nam się jedynie, że **w takiej sytuacji specjalnie głęboko i wnikliwie powinny być rozpatrywane skargi junaków w Komendach Wojewódzkich i przede wszystkim w Komendzie Głównej. A tymczasem:**

KOMENDA WOJEWÓDZKA SP W ŁODZI zapowiedziała Komendzie Miejskiej w Piotrkowie, że kol. Krajkowskiemu nie wolno wypłacać poborów aż do ustalenia wysokości poprzedniego uposażenia. I w Komendzie Wojewódzkiej **przez 4 miesiące nikt nie interesował się tym, że człowiek pracuje za darmo.**

KOMENDA WOJEWÓDZKA SP W WARSZAWIE udzieliła nagany pracownikom służby zdrowia, którzy znęcali się (bo tak to trzeba nazwać) nad chorymi. Warto przypomnieć, że **w państwowym aparacie służby zdrowia za podobne wyczyny ponosi się odpowiedzialność według kodeksu karnego.**

SZEFOSTWO SŁUŻBY ZDROWIA KOMENDY GŁÓWNEJ SP zakłada z góry, że jedyną formą leczenia zębów jest ich wyrywanie. Warto natomiast przypomnieć, że **państwo łoży ogromne sumy na leczenie — między innymi uzębienia — swoich obywateli.**

PROSIMY WIĘC KOMENDĘ GŁÓWNĄ PO „SP" O PONOWNE ROZPATRZENIE WSZYSTKICH SPRAW I UDZIELENIE REDAKCJI ODPOWIEDZI, JAKIE KROKI PRZEDSIĘWZIĘTO, BY W PRZYSZŁOŚCI ZAPOBIEC PODOBNYM ZAJŚCIOM.

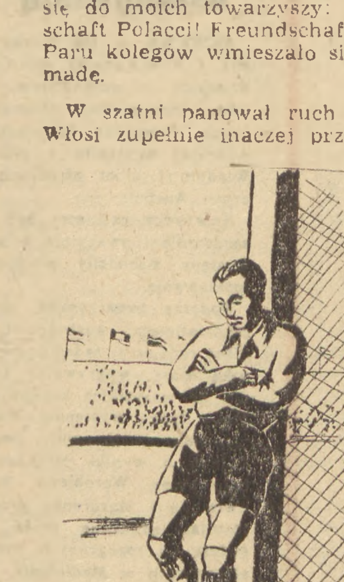
L. JANUSZEWSKI

WITOLD ZALEWSKI
BRAMKARZ Francesco

7

Ciasne przejście do włoskiej szatni zakorkowane było przez gromadę czarnowłosych młodzieńców. Żywo rozprawiali swoją świergotliwą mową włoską i od razu odgadłem, że roztrząsają między sobą przyczyny klęski. Kiedy rzucili okiem na nasze biało-czerwone plakietki, umilkli niepewnie. Rozstąpili się, robiąc przejście i jednocześnie kilka rąk wyciągnęło się do moich towarzyszy: „Freundschaft Polacci! Freundschaft Amici!" Paru kolegów wmieszało się w gromadę.

W szatni panował ruch i zgiełk. Włosi zupełnie inaczej przyjmowali klęskę niż nasi zawodnicy podczas meczu z Rumunią. Skakali sobie do oczu, gestykulowali, potrząsali rękami, zasypywali się seriami szybkich słów. Francesco siedział w kącie szatni, a przed nim rosły piłkarz z chłopięcą twarzą, tłumacząc coś zawzięcie, bił się w piersi. Obok Francesco stał mały Humberto w cywilnym ubraniu.



W szatni, tak samo jak na korytarzu, hałas przycichł kiedy nas zobaczono. Francesco podniósł głowę; spojrzenia nasze spotkały się i nagły cień zachmurzył twarz Włocha. Na sekundę pożałowałem swojej wizyty, widocznie urażam ambicję Francesca. Uśmiechnął się z lekkim przymusem i wyciągnął rękę. „Brawo Francesco..." powiedziałem „pięknie bronisz..."

Machnął dłonią. „Trudno grać w takim składzie. Zlepek, zlepek... Co za gra... Polacy pięknie walczą, bardzo czysto, bardzo ładnie... Bellissimo..."

Humberto popatrzył na mnie z głębokim uznaniem.

„Pomyślą teraz, że Włosi to patałachy, bach... przyjaciele, co za skład, w takim składzie..." Francesco strzepnął palcami „i u nas robotnicy potrafią grać lepiej, wierzcie mi..."

Siedział szeroko rozstawiwszy kolana. Tłusty pot lśnił na jego brązowej skórze. Włosy zlepione w czarne strąki opadły mu na czoło. Piękny, czerwony sweter powalany był ziemią w kilku miejscach, jeden łokieć świecił dziurą wyrwaną na pewno przy ryzykownej robinzonadzie.

„Daj spokój Francesco, niepotrzebnie się przejmujesz; wszyscy wiedzą, że nie gracie w najlepszym składzie..."

Francesco pokiwał melancholijnie głową. Nagle w drzwiach szatni mignęła biel koszulek. Hałaśliwe rozmowy zawisły w powietrzu, wszyscy obecni odwrócili spojrzenia na wchodzących.

Byłem zaskoczony niemniej od Włochów. Trójka naszych piłkarzy przeciskała się do środka potrząsając ręce swoich przeciwników. „Freundschaft koledzy!" Pierwszy szedł zapalczywy Andrzej, pupil naszej jedenastki. Spostrzegł Francesca. „Bramkarz — molto bene!" Trącił mnie w ramię „przetłumaczcie mu, że dobra, bardzo nam się podobają chłopaki, w ogóle niech się nie przejmują przegraną, wynik nie jest najważniejszy..."

Widocznie nie zdążyłem zamaskować uśmiechu. Andrzej ściągnął brwi: „No co? Gra się na wynik, ale nie tylko..."

„Dobrze, dobrze..." trzepnąłem go po szerokich plecach. Francesco przyglądał się nam pilnie. Przetłumaczyłem mu słowa Andrzeja. Rozpromienił się: „Grazie, grazie..." Objął Polaka, potrząsnął. Andrzej chrząkał zmieszany. Ale dokoła wszyscy byli zajęci sobą. Dwóch Polaków dyskutowało na migi z gromadką Włochów. „Powiedz mu" Andrzej znów pociągał mnie za rękaw „przetłumacz, że po przerwie mogą jeszcze poprawić wynik; niech się starają, bo my też przyciśniemy, nie będziemy żartować... No teraz już trzeba wychodzić..."

W korytarzu paru naszych kibiców utkanych w grupie Włochów wydawało jakieś bojowe okrzyki. Przecisnąłem się w ich stronę; młody hutnik z Częstochowy otoczony Włochami wykrzykiwał: „Gasperi — fiut z boiska, weg! Scelba — kaput! Togliatti — o Togliatti naprzód, avanti!" „Si, si Togliatti!" przytakiwali rozpromienieni Włosi.

Drużyny wysypały się na boisko. Na czele lazurowych Włochów biegł sprężyście Francesco; jego płomiennie czerwony sweter świecił ostro w sierpniowym słońcu. Na środku boiska poderwał się lekko i wykopem posłał piłkę wysoko w niebo, aż zaczerniała na tle flagi z białym gołębiem pokoju.

Koniec

Naród polski popiera w pełni propozycje ZSRR zmierzające do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami

Fragmenty przemówienia Wiceministra Stefana Wierbłowskiego na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Mimo straszliwych doświadczeń drugiej wojny światowej grozi ludzkości nowy konflikt zbrojny. **Jest rzeczą oczywistą dla wszystkich, że od chwili kapitulacji państw osi nikt nie zagrażał i nie zagraża bezpieczeństwu Ameryki. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych oszukując stale opinię publiczną — własną i obcą przedstawia swoje plany agresji jako rzekome plany obronne. Jeśli chodzi o W. Brytanię, to również jej nikt nie zagrażał i nie zagraża.** Dlatego niezrozumiałym jest jak pan Eden usiłując usprawiedliwić pakt atlantycki mógł w ogóle powołać się na artykuł 51 Karty. Przecież postanowienia artykułu 51 **odnoszą się bezpośrednio do ataku zbrojnego. Pakt atlantycki zatem jest oczywiście sprzeczny z artykułem 51 karty i nie jest paktem regionalnym.**

Gdy demaskowaliśmy napastniczą istotę paktu atlantyckiego, usiłowano tłumaczyć nam, że jest to pakt regionalny, zgodny z Kartą ONZ. Ten „pakt regionalny" rozszerza się dziś na cały świat. Dziś wbrew geografii — fale Atlantyku omywają nie tylko półwysep Apeniński i Afrykę Północną, ale nawet wybrzeże Grecji i Małej Azji. Plany te sięgają jeszcze dalej. Pan Acheson snuje już marzenia o tym, by „pokazać swoją siłę w każdym punkcie globu". Stany Zjednoczone zmuszają powolne im rządy na wszystkich kontynentach do oddawania swego własnego terytorium pod okupację wojsk amerykańskich. W ten sposób powstają obsadzone przez oddziały amerykańskie lotniska we Francji, W. Brytanii, we Włoszech i innych krajach. **Stany Zjednoczone zmierzają do okrążenia Morza Bałtyckiego bazami i pierścieniem lotnisk. Wszystko to służy jednemu celowi — przygotowaniom do nowej wojny o amerykańską dominację, o amerykański „nowy ład".**

Waszyngtońską politykę uzbrajania Niemiec Zach. uważamy za poważną groźbę dla pokoju

Włączając Niemcy Zachodnie do paktu atlantyckiego, chciano stworzyć **ramy rzekomej legalności** dla odrodzonego militaryzmu niemieckiego. **Koncepcja ta spotkała się z kategorycznym sprzeciwem narodów Europy. Wiedzą one bowiem dobrze, jakie niebezpieczeństwo stanowią dla nich zamerykanizowane, uzbrojone od stóp do głów neohitlerowskie Niemcy.**

Plan Schumana i plan Plevena oznaczają **odrodzenie wojennego potencjału Niemiec pod protektoratem amerykańskim.**

Pod opieką Stanów Zjednoczonych hasła odwetowe i rewizjonistyczne stały się zasadniczymi punktami programu przywódców politycznych w Bonn. Tym planom odwetowców niemieckich przyrzekł amerykańską pomoc prokonsul Stanów Zjednoczonych pan Mac Cloy w przemówieniu z dnia 16 sierpnia 1951 r. Nie dziw zatem, że były generał hitlerowski Friessner wybrany przewodniczącym „ogólnoniemieckiego związku żołnierzy" usiłuje dziś usprawiedliwić hitlerowską agresję z 1939 r. oświadczając w Bonn 9 września br.: *„Wierzę jeszcze dziś w konieczność tej wyprawy przeciw Polsce".*

O zbrodniach ostatniej wojny tenże sam Friessner mówił słowami pełnymi zachwytu: *„Formacje Waffen SS zdały egzamin na froncie. Wykonywały one swoje zadania z idealizmem w duchu całkowitego samozaparcia i zachowywały się w sposób jak najbardziej właściwy".*

Oto jak ideolog nowego Wehrmachtu usiłuje zatrzeć ślady haniebnej zbrodni, by z góry usprawiedliwić podobne metody odbudowującego się Wehrmachtu.

Jeśli tak obszernie zatrzymujemy się na problemie Niemiec to czynimy to dlatego, że politykę tę uważamy za poważną groźbę dla pokoju. Czynimy to, by ostrzec narody Europy Zachodniej przed konsekwencjami tej polityki. Odrodzenie militaryzmu i neohitleryzmu zagraża wszystkim sąsiadom Niemiec.

Jeśli chodzi o Polskę, to nie graniczy już ona dziś z agresywnymi Prusami, a łączy ją granica przyjaźni z pokojową Niemiecką Republiką Demokratyczną.
Na wschód od Łaby narodziła się przyjaźń między pokojowymi rządami i narodami. Na zachód od Łaby zbankrutowani generałowie Wehrmachtu wbrew woli narodu niemieckiego pobrzękują szablą.

Jednym z dowodów prawdziwie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej było i jest uregulowanie całokształtu stosunków z Polską. Rozwój tych stosunków jest doskonałym przykładem tego, jak pod warunkiem dopuszczenia do władzy demokratycznych elementów w całych Niemczech mogłyby się ukształtować stosunki ze wszystkimi ich sąsiadami w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Broniąc interesów narodu niemieckiego i pokoju, rząd NRD walczy o jedność Niemiec. Rozdarte Niemcy, to ognisko nowych konfliktów w Europie. Dlatego Stany Zjednoczone wciągając Niemcy Zachodnie do paktu atlantyckiego i przydzielając im specjalną rolę w przygotowywanej agresji, zdecydowane są utrzymać za wszelką cenę rozbicie Niemiec. **Do tego też celu zmierza wniosek przedstawiony Zgromadzeniu Ogólnemu w sprawie powołania komisji dla zbadania warunków w Niemczech.** Wniosek ten pojawił się w okresie, **gdy w całych Niemczech narasta dążenie do jedności.** Władze okupacyjne amerykańskie i podległy im rząd pogrobowców hitlerowskich w Bonn tępią bezskutecznie ten ruch i odrzucają wnioski ze strony parlamentu i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzywające do rozpoczęcia akcji w kierunku zjednoczenia. Propozycja prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Piecka** niezwłocznego wszczęcia bezpośrednich rozmów dla położenia kresu rozdarcia Niemiec, została — jak wiemy — odrzucona przez pana Heussa, prezydenta tak zwanego państwa bońskiego. **Obecne propozycje trzech mocarstw nie są niczym innym jak propozycjami, mającymi na celu uzasadnienie tej odmowy. Manewr ten prowadzi więc do przedłużenia podziału Niemiec.**

Chciałbym dodać, że manewr ten jest dokonywany z całkowitym pominięciem umów międzynarodowych, jest pogwałceniem Karty NZ podobnie jak pogwałceniem tej Karty jest, jak już wspomniałem, sam pakt atlantycki i włączenie doń Niemiec Zachodnich.

Rolę, podobną do roli Niemiec Zachodnich w Europie, Stany Zjednoczone wyznaczają Japonii, jeśli chodzi o Daleki Wschód. **Konferencja w San Francisco miała na celu skonsolidowanie pozycji wojennych Stanów Zjednoczonych, zalegalizowanie dotychczasowych zbrojeń Japonii, udział jej w wojnie przeciw Korei oraz w przygotowaniach do agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej.**

Tragiczny los Korei, będący wynikiem agresji amerykańskiej, jest ostrzeżeniem dla wszystkich narodów

Rok 1950 wykazał, że pogróżki amerykańskie i amerykańskie apetyty do panowania nad światem przeszły w stadium realizacji. W tym roku Stany Zjednoczone **przeszły od podżegania do wojny i organizowania przyszłych wypraw wojennych do konkretnych aktów agresji,** do brutalnych ataków zbrojnych na narody, które wedle przypuszczeń kierowników polityki amerykańskiej, nie potrafią się obronić. Bohaterski naród koreański był pierwszą ofiarą tej jawnej agresji amerykańskiej.

Rok 1951 przyniósł bankructwo amerykańskich prób ujarzmienia narodu koreańskiego.

Wypadki wojenne raz jeszcze potwierdziły wielką prawdę historyczną, że **narody walczące o wolność są niepokonane i że nie złamie ich wojskowa przewaga, czy też wyższość techniczna. Naród koreański zwycięsko walczy z napastnikiem. Bohaterstwem swym dowodzi on swego umiłowania wolności, a gotowością do rozmów i pertraktacji — swego umiłowania pokoju.**

Wojna jednak trwa. Pięć miesięcy upłynęło od chwili, kiedy delegat Związku Radzieckiego, wiceminister Malik, wniósł imieniem ZSRR konstruktywne wnioski, zmierzające do zakończenia działań wojennych. Pod naciskiem opinii publicznej, zarówno światowej jak i w Stanach Zjednoczonych, dowództwo amerykańskie podjęło te rozmowy — traktując je od samego początku jako manewr taktyczny. Dlatego też strona amerykańska sabotowała rozmowy, wysuwała żądania nie do przyjęcia, wycofywała własne wnioski i gwałciła uzgodnione porozumienia.

Czas nagli. **Organizacja Narodów Zjednoczonych nie powinna przypatrywać się bezczynnie dalszemu przelewowi krwi. Zaprzestanie działań wojennych w Korei wysuwa się na czoło naszych obrad, jest nakazem chwili.**

Tragiczny los Korei jest wynikiem agresji i przygotowań wojennych, wyścigu zbrojeń i podżegania do wojny. **Jest on ostrzeżeniem dla wszystkich narodów, przede wszystkim zaś dla narodów małych.** Autorzy planów wojennych nie liczą się bowiem z losami ludów. Obojętny jest im los ich własnych sojuszników.

Plan Achesona - to napastnicze przygotowanie wojny przykrywane frazesem o pokoju

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może nie reagować zarówno wobec aktów agresji, jak i wobec przygotowań do agresji. Nie może ona milczeć wobec faktów deptania wolności narodów. Należy szukać środków, metod i dróg, które pozwolą rozładować obecne napięcie, zatrzymać pęd zbrojeń i zespolić wysiłki wszystkich pokój miłujących narodów w kierunku współpracy politycznej i gospodarczej, która przyniesie za sobą pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt. Muszą to być środki konkretne, energiczne, a przede wszystkim natychmiastowe.

Jasnym jest, że środkiem takim nie jest ogłoszony przez sekretarza stanu Achesona amerykański plan rozbrojenia.

Nie słyszeliśmy dotąd bardziej cynicznego, a jednocześnie bardziej szczerego i otwartego sformułowania amerykańskiej racji stanu. Dla pana Achesona są to „dwie strony tej samej monety". Nie trudno odgadnąć, o jaką monetę p. Achesonowi chodzi. Dla polityki Stanów Zjednoczonych losy świata są nierozerwalnie sprzęgnięte z dolarem. Najważniejsze dla pana Achesona jest to, aby dolar ten mnożył się i procentował. Pan Acheson mówi o 2 stronach monety. Istotnym jest, że jest to jedna moneta. Moneta wojny. Z jednej jej strony — przygotowania agresji, z drugiej strony — pełna hipokryzji frazeologia pokojowa.

Pan Acheson żongluje swoją monetą zależnie od okoliczności, otoczenia i potrzeby, pokazując to jedną to drugą jej stronę. Raz jest to tzw. „budowa sił", a więc: zbrojenia, zamówienia wojenne, zyski inflacyjne, budowa baz na całym świecie, podporządkowywanie sobie jednego za drugim narodów świata, zwiększanie wyzysku ludów kolonialnych pod pretekstem ich obrony, dyskryminacja gospodarcza, której wachlarz obejmuje już dziś towary od obrabiarek do kostiumów kąpielowych.

Od 5 lat już pokazuje Waszyngton światu tę właśnie stronę monety. Dziś pan Acheson próbuje narody przekonać, że zbrojenia, budowa baz i tworzenie agresywnych bloków to tylko „popieranie zasad Karty" i że uzależnienie narodów od Stanów Zjednoczonych odbywa się w imię wolności tych narodów.

Dlatego pan Acheson reklamuje nam tu traktat w San Francisco, **jakkolwiek wiadomo powszechnie, że był to jeden z najbrutalniejszych dyktatów historii, narzucony nie tylko Japonii, ale i tym sprzymierzeńcom Stanów Zjednoczonych którzy ten traktat podpisali.** Był to przykład praktycznego zastosowania idei: „negocjacje przez siłę", co dziś tutaj zachwalał nam pan Eden. Podobne metody stosowane są, jak wiadomo, na licznych konferencjach uczestników paktu atlantyckiego.

Równocześnie pan Acheson usiłuje wmówić słuchaczom, iż Związek Radziecki nie wykazał swej woli pokoju czynami. Pan Acheson, jak to widać z jego argumentacji, stosuje bojkot faktów. **Świadomie zniekształca on prawdę o radzieckiej polityce pokojowej, o solennym przestrzeganiu przez Związek Radziecki umów międzynarodowych i Karty NZ, o respektowaniu praw innych narodów, o jego walce z przygotowywaną wojną i podżeganiem do wojny.**

To nie Związek Radziecki napada na inne kraje. To nie Związek Radziecki posyła swoje wojska do innych części świata, na terytoria innych państw. To nie Związek Radziecki zakłada bazy dookoła globu, bombarduje miasta i wsie, zamieszkałe przez ludy azjatyckie. Związek Radziecki nie wciska nikomu przymusem broni do ręki, nie stosuje dyskryminacji gospodarczej. **Pan Acheson nie może zrozumieć, że można być silnym i to bardzo silnym, a jednak nie być imperialistą, nie chcieć podbojów, nie chcieć wojny.**

Polityka Stanów Zjednoczonych posługuje się często zwrotem: „Pokój przez czyny". Gdyby pan Acheson chciał naprawdę czynami udowadnić wolę pokoju miałby olbrzymie pole do popisu. Mógłby przyjść na IV sesję i zapowiedzieć nam likwidację baz amerykańskich na różnych kontynentach i odwołanie wojsk Stanów Zjednoczonych na własne terytorium, mógłby zapowiedzieć zaniechanie wyścigu zbrojeń, wycofanie wojsk amerykańskich z Korei, zaprzestanie mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów pod pretekstem rzekomej obrony praw człowieka, wolności informacji itp.

Amerykańskie propozycje inwentaryzacyjnego „rozbrojenia" — to prawo dla Ameryki do dalszych zbrojeń

Z czym w rzeczywistości przyszedł pan Acheson? **Rzekomo nowy plan rozbrojeniowy okazał się starym i zdyskredytowanym planem Barucha, rozszerzonym na wszystkie bronie. Nie przewiduje on zakazu produkcji i użycia broni atomowej, nie przewiduje ograniczenia innych zbrojeń, jest to plan który nie zahamuje wyścigu zbrojeń i nawet nie stawia sobie tego celu.** Przewiduje on natomiast inwentaryzację sprzętu wojskowego i inspekcję. Głównym zadaniem tego projektu jest liczenie. Nie należy się temu dziwić. Liczenie bowiem jest ważną funkcją w amerykańskim sposobie życia. I tak jak liczą tam bezustannie swój majątek, tak chcą teraz uroczyście i komisyjnie zliczyć karabiny, czołgi i bomby atomowe, z początku mniejsze, a potem większe. Nie trudno domyśleć się powodu wystąpienia z takim projektem. **Amerykańskich generałów i polityków gnębi niepewność, czy są w rubryce „kredyt", czy „debet", czy mają więcej, czy też mniej.** Jeśli mniej — to trzeba natychmiast zwiększyć produkcję, a innym narzucić kontrolę, jeśli zaś więcej — to trzeba zapoczątkować tzw. negocjacje przez siłę, czyli próbować narzucić drugiej stronie warunki, podyktować jej rozbrojenie, umacniać i rozszerzać swe panowanie nad światem.

Ale nawet ta propozycja została uwarunkowana zakończeniem działań wojennych w Korei. Powiązanie to jest bardzo znamienne. Wiadomo bowiem, kto przedłuża wojnę w Korei, kto posługując się śmiesznymi pozorami — stwarza stale trudności w zawarciu rozejmu.

Plan amerykański nie zatrzymując, a nawet nie hamując wyścigu zbrojeń, zakłada działanie etapami.

W chwili, kiedy narody uginają się pod ciężarem zbrojeń i domagają się natychmiastowego działania — plan pana Achesona nie daje żadnych konkretnych korzyści i nie rozwiązuje problemów.

Będziemy mieli jeszcze sposobność szczegółowej analizy nowego planu Achesona na komisji politycznej. **Projekt ten już tutaj należy ocenić jako jeszcze jeden manewr zimnej wojny** — jak to zresztą słusznie ocenił paryski „Le Monde" z dnia 9 listopada — **manewr, mający na celu podszywanie się pod inicjatywę pokojową. Należy wątpić czy manewr ten kogokolwiek oszuka, a propaganda ta przekona. Tym bardziej, że zaledwie przebrzmiały jeszcze na tej sali słowa pana Achesona, cały ich fałsz i podstęp zostały zdemaskowane w jego własnym kraju.** Generał Bradley, przewodniczący komitetu szefów sztabów USA tego samego dnia mówił o intensyfikacji zbrojeń i taktycznym zastosowaniu broni atomowej, a naczelny generał atlantycki Eisenhower zażądał broni atomowej dla swych europejskich baz agresji.

Tak oto rozumieją słowa Achesona amerykańscy generałowie. Tak w praktyce wygląda druga strona monety, którą nam tu zaprezentowano i ten pozbawiony realnej i konkretnej treści plan, który usiłowano przedstawić jako prawdziwy plan pokojowy.

Pan Acheson nadużywał słowa „pokój" w swoim przemówieniu. Jasnym jest, że czyni to dlatego, że pragnienie pokoju wzrasta coraz bardziej u wszystkich ludów świata.

Rok bowiem, który minął, stał pod znakiem dalszego potężnego wzmożenia sił światowego ruchu obrońców pokoju. Wzrost ruchu pokoju jest odpowiedzią mas ludowych na bezczynność ONZ. Narody, zawiedzione w swych nadziejach, biorą sprawę pokoju w swe własne ręce.

Jednocześnie ze wzrastającą świadomością mas wszystkich krajów świata konkretyzują się postulaty i żądania ruchu pokoju. W ubiegłym tygodniu odbyła się sesja Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. **W uchwalonej na tej sesji rezolucji Światowa Rada Pokoju zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z apelem o podjęcie konkretnych kroków celem zabezpieczenia pokoju.**

Podstawą polskiej polityki zagranicznej jest walka o pokój

Organizacja nasza nie powinna pozostawać głucha wobec żądań milionów ludzi na całym świecie. Obowiązkiem jej jest z całą stanowczością przystąpić do rozwiązania najżywotniejszych problemów, by stworzyć warunki odprężenia i poprawy sytuacji międzynarodowej.

Na pierwszym miejscu należy postawić sprawę wojny w Korei. Obowiązkiem naszym jest położyć jak najszybciej kres działaniom wojennym. Niech naród koreański sam będzie twórcą swojej przyszłości nie pod bagnetami i bez interwencji cudzoziemskich oddziałów.

Dlatego też delegacja polska popiera całkowicie wniosek radziecki, domagający się natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei, wycofania wojsk w ciągu 10 dni poza linię 38 równoleżnika i wycofanie obcych wojsk i ochotników z Korei w ciągu trzech miesięcy.

Ostatnie lata obfitowały w konferencje zbrojeniowe, zwoływane pod egidą rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Waszyngton, Ottawa, a wkrótce Rzym, to miasta, w których grupa państw pod kierownictwem delegatów amerykańskich radzi nad najlepszymi metodami uzbrojenia się do nowej wojny i nad strategią jej prowadzenia. **Narody całego świata mają dość konferencji zbrojeniowych. Czas najwyższy, by jak najbardziej autorytatywny i reprezentatywny organ międzynarodowy, obejmujący wszystkie państwa należące i nienależące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajął się sprawami rozbrojenia. Taką specjalną konferencję należy zwołać jak najszybciej.**

Zagadnienie rozbrojenia łączy się ściśle z postulatem zawarcia paktu pięciu mocarstw. Pakt taki, gwarantujący współpracę wielkich mocarstw dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, stworzy atmosferę zaufania w stosunkach międzynarodowych. **Jeżeli mówimy o pakcie pięciu mocarstw, to mamy na myśli taki traktat, który by w rzeczywistości wiązał jego sygnatariuszy.**

Pragnę zadeklarować w imieniu rządu i narodu polskiego **jak najdalej idącą współpracę w realizacji tego zaplanowanego programu pokojowego.** Dla nas Polaków pokój nie jest czczym frazesem. **Walka o zachowanie pokoju należy do podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej.**

Polityka pokojowa Polski znajduje wyraz w naszej konstruktywnej pracy, w naszym wielkim pokojowym budownictwie w naszych wysiłkach, zmierzających do przezwyciężenia wiekowego zacofania. Znajduje ona wyraz w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Poważnym źródłem naszych osiągnięć była i jest wielka, bezinteresowna, przyjacielska pomoc Związku Radzieckiego. Dzięki tej pomocy zdołaliśmy odbudować nasz kraj i uzyskać sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim są stosunkami nowego typu. Te formy współpracy mogłyby się stać wzorem dla innych. Jest to przykład właściwie pojętych stosunków między państwami, a w szczególności między wielkim mocarstwem a państwem mniejszym, stosunków, opartych na zasadzie pełnego równouprawnienia, poszanowania suwerenności, uwzględnienia wzajemnych interesów i przyjacielskiej pomocy.

Współpracujemy ściśle z krajami demokracji ludowej, rozbudowujemy nasze stosunki z Chińską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną. Współpraca ta odbywa się w duchu jak największej harmonii.

Inaczej kształtują się stosunki między krajami wciągniętymi w orbitę amerykańskiej polityki zbrojeń. Narzucając krajom Europy Zachodniej swoją dyktaturę gospodarczą, Stany Zjednoczone uzależniły je od siebie.

Interesy pokoju i współpracy międzynarodowej wymagają współpracy gospodarczej i rozwoju normalnych stosunków handlowych między państwami. W przeciwieństwie do tego Stany Zjednoczone stosują od szeregu lat politykę dyskryminacji gospodarczej. Handel międzynarodowy i stosunki gospodarcze międzypaństwowe stały się instrumentem presji politycznej. W ostatnich miesiącach **Stany Zjednoczone wypowiedziały pogwałcone już uprzednio układy handlowe ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami Europy Wschodniej. Był to niewątpliwie akt wrogi pokojowi.** Stany Zjednoczone przy pomocy szantażu wymuszają na krajach Europy Zachodniej i innych kontynentów łamanie przyjętych zobowiązań, niewykonywanie wiążących układów handlowych. Zamówione towary nie są dostarczane, statki gotowe do żeglugi są bezprawnie rekwirowane. **Takie są fakty, jeśli chodzi np. o stosunki polsko-brytyjskie.** Na stosowanie tych metod niehonorowania zobowiązań, wyrażają niestety zgodę rządy Europy Zachodniej, **jakkolwiek jest to oczywiście sprzeczne z interesami gospodarki tych państw.**

Polska wielokrotnie dawała wyraz swojej gotowości do rozwijania normalnych stosunków handlowych na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów — ze wszystkimi krajami. Świadczą o tym nasze umowy handlowe zawarte zarówno z krajami Europy Zachodniej, jak i z krajami zamorskimi, świadczą o tym nasze wysiłki, zmierzające do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla rozwoju handlu między krajami europejskimi. **Uprzedzamy raz jeszcze tych wszystkich, którzy ulegając naciskowi amerykańskiemu zrywają zawarte umowy, o zgubności tego rodzaju polityki dla nich samych.**

Polityka wojenna Stanów Zjednoczonych opiera się, jak to wykazaliśmy, na presji, szantażu i zastraszaniu. Jeszcze w roku 1945 Generalissimus **Stalin** oświadczył, **że polityka taka zmierza do tego, by zastraszyć ludzi o słabych nerwach. Polityka zastraszania nie wywrze jednak wpływu na postawę tych narodów, które przeszły ciężkie próby historii i zdecydowane są pójść drogą socjalizmu, pokojowego budownictwa i obrony pokoju.**

*

Z tego, co powiedziałem, wynika jasno, że przed obecną sesją stoją niezwykle ważne zadania.

Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia pokoju i bezpieczeństwa, zakończenia działań wojennych w Korei i położenia kresu polityce zbrojeń i przygotowań wojennych. **Drogę do rozwiązania tych palących problemów wskazuje wniosek radziecki. Delegacja polska wzywa Zgromadzenie Ogólne do poparcia tego pokojowego i konstruktywnego wniosku.**

Na sesji ONZ delegat brytyjski POMIJA MILCZENIEM radzieckie propozycje pokojowe

Na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych po przemówieniu delegata **Boliwii**, przewodniczący udzielił głosu szefowi **delegacji brytyjskiej Edenowi.** Zapowiadając przemówienie Edena, prasa zachodnia utrzymywała, że wystąpi on w roli „pośrednika" między Zachodem a Wschodem.

Przemówienie jego było jednak dowodem, że **Anglia we wszystkich zagadnieniach, dotyczących pokojowego uregulowania aktualnych zagadnień politycznych, bez zastrzeżeń podporządkowuje się polityce Stanów Zjednoczonych, nie mającej nic wspólnego ze szczerym dążeniem do pokojowego uregulowania spornych spraw zgodnie z przepisami prawa i z zasadami sprawiedliwości.**

Poparł on w całej rozciągłości pseudorozbrojeniowe propozycje mocarstw zachodnich zawarte w tzw. trzystronnej deklaracji. Wychwalał agresywny pakt atlantycki, którego zawarcie przyczyniło się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i wzmogło niebezpieczeństwo wojny, utrzymując, jakoby pakt ten był zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych i miał wyłącznie „obronny charakter".

Eden odrzucił konstruktywne propozycje radzieckie w sprawie Korei, wypowiedział się za utworzeniem tzw. komisji międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech oraz pominął całkowitym milczeniem jasno i ściśle sformułowane propozycje radzieckie, zmierzające do utrwalenia pokoju i wyrażone w czwartkowym przemówieniu ministra **Wyszyńskiego.**

W zakończeniu **Eden oświadczył, że Wielka Brytania nadal będzie zwiększać swe zbrojenia.**

Przemówienie delegata kanadyjskiego **Pearsona** pełne było oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego. Nawiązując do konkretnych propozycji radzieckich nie potrafił on wysunąć przeciwko propozycjom radzieckim jakichkolwiek uzasadnionych zastrzeżeń.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali kolejno **Grek, Kuomintangowiec i Chilijczyk.** Wszyscy oni przyłączyli się do chóru satelitów anglo - amerykańskich.

Przedstawiciel Iraku — **Al-Dżemali** poddał krytyce imperialistyczną politykę mocarstw zachodnich, oświadczając, iż nie respektują one praw innych narodów do wolności i niezawisłości. Chociaż w cywilizowanym społeczeństwie nie wolno utrzymywać poszczególnych ludzi w niewoli — powiedział delegat Iraku — w niewoli wciąż jeszcze znajdują się całe narody. **Wiele krajów arabskich znajduje się pod panowaniem obcym i to właśnie jest przyczyną wszystkich komplikacji i trudności na Bliskim Wschodzie.**

Przedstawiciel Iraku wypowiedział się za podjęciem bezpośrednich rozmów przez wielkie mocarstwa.

Jako ostatni przemawiał na posiedzeniu poniedziałkowym szef delegacji polskiej — wicemin. **Wierbłowski.** Przemówienie jego podajemy oddzielnie.

Echa przemówienia wicemin. Wierbłowskiego w prasie zachodnio-europejskiej

Wszystkie dzienniki paryskie oraz kontynentalne wydania **„New York Herald Tribune"** i **„Daily Mail"** zamieściły we wtorek wyjątki z wystąpienia wiceministra **Wierbłowskiego** na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Humanite" przytacza obszerne wyjątki z przemówienia wiceministra Wierbłowskiego pod następującym tytułem: **„Odrodzenie militaryzmu niemieckiego zagraża wszystkim sąsiadom Niemiec". „Liberation"** podkreśla głęboką wolę pokoju, jaka cechowała przemówienie delegata polskiego. **Szef delegacji polskiej** — pisze „Liberation" — **przeciwstawił projektowi amerykańskiemu projekt paktu pięciu wielkich mocarstw oraz pokojowego współistnienia dwóch różnych systemów.**

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Ekipa sztangistów radzieckich wyjechała serdecznie żegnana z Warszawy

We wtorek 13 bm. odjechała do Moskwy ekipa sztangistów radzieckich, która przebywała w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sportowców radzieckich żegnali na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciele władz sportu polskiego z sekretarzem GKKF Szembergiem na czele, oraz liczne delegacje sportowców stolicy, które zgotowały przedstawicielom przodującego w świecie sportu radzieckiego serdeczne i owacyjne pożegnanie.

Plonem wspólnych występów i treningów oraz rad i wskazówek, których nie szczędzili goście radzieccy swoim polskim kolegom było ustanowienie **26 nowych rekordów Polski** oraz zdobycie wielu cennych doświadczeń, które przyczynią się do podniesienia poziomu i popularyzacji ciężkoatletyki w naszym kraju.

Sztangiści radzieccy ustanowili w Polsce **4 rekordy świata i jeden — ZSRR**, potwierdzając jeszcze raz, że obok innych gałęzi sportu, ciężkoatletyka radziecka przoduje na świecie.

Z pobytu sportowców radzieckich w Austrii

Worobiew i Saksonow ustanawiają nowe rekordy świata

MOSKWA — Do Moskwy powróciła z Austrii ekipa sportowców radzieckich — sztangistów i szachistów, która z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Austriacko - Radzieckiej wystąpiła z pokazami w Wiedniu i kilku ośrodkach robotniczych Austrii.

Sportowcy radzieccy byli wszędzie serdecznie i owacyjnie witani, a ich występy wzbudziły olbrzymie zainteresowanie.

Podczas towarzyskich zawodów z ciężkoatletami austriackimi, sztangiści radzieccy zademonstrowali wysoką klasę, wygrywając zdecydowanie we wszystkich kategoriach. **Podczas tych występów Worobiew i Saksonow ustanowili dwa rekordy świata, a wyniki uzyskane w trójboju przez Worobiewa, Saksonowa, Świetliko i Mazurenko przewyższają rezultaty uzyskane przez mistrzów świata na rozegranych ostatnio mistrzostwach w Mediolanie.**

Szachiści radzieccy **Bronsztein, Tolusz i Makagonow** występowali z pokazami gry jednoczesnej na kilku szachownicach z czołowymi szachistami austriackimi. Ogółem rozegrano 188 partii, z których szachiści radzieccy wygrali 160, zremisowali 19 i przegrali — 9.

Drużyna miasta Kalinin - mistrzem II Ligi piłkarskiej ZSRR

MOSKWA — 11 bm. zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy B (II liga). W ostatnim meczu drużyna miasta **Kalinin** zremisowała ze **Spartakiem** (Wilno) 0:0, zajmując ostatecznie pierwsze miejsce w tabeli.

W rozgrywkach klasy B brało udział 18 drużyn. Do klasy A zakwalifikowały się trzy drużyny — zespół miasta **Kalinin** — 49 pkt., **Dynamo** (Mińsk) — 49 pkt. (gorszy stosunek bramek) i **Lokomotiw** (Moskwa) — 48 pkt.

Zakończenie konkursu „Echa Spartakiady"

12 bm. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs „Echa Spartakiady".

Dotychczas wpłynęło przeszło 20 tysięcy odpowiedzi. Rozwiązania z prowincji, wysłane dnia 12 bm. wpływają nadal.

Poniżej podajemy rozwiązanie naszego konkursu:

ILWICKA
KISZKA
PRYWER
GREMLOWSKI
JANICKI
SIDŁO
PETRUSEWICZ
MURAWSKI
KAPIAK
KONIKÓWNA

Rozwiązań trafnych jest bardzo dużo, co świadczy o dokładnej orientacji naszych Czytelników w osiągnięciach sportowych i rekordach czołowych zawodników — mistrzów sportu.

Wobec tak licznego udziału Czytelników naszej gazety w konkursie—praca przy kwalifikacji odpowiedzi trwać będzie jeszcze przez pewien czas. Natychmiast po przeprowadzeniu oceny wszystkich odpowiedzi — rozlosujemy nagrody i ogłosimy listę nagrodzonych.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr H. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-78-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wewn. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 13208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50 ... 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-44977